ROK IX. ZESZYT 4.
Listopad 1934.

ADMINISTRACJA
Kraków, Pędzichów Boczna 5.



ORGAN·OGÓLNEGO·ZWIĄZKU·SODALICJI·PAŃ·WIEJSKICH·W·POLSCE

Drukowane jako rękopis tylko dla członków.

DZIEŁO ODKUPIENIA

Jednym z najlepszych sposobów uczczenia tysiąc dziewięćsetnej rocznicy ustanowienia Przen. Sakramentu, Męki i śmierci P. Jezusa na krzyżu, Jego zmartwychwstania, wniebowstąpienia, Zesłania Ducha św. i założenia Kościoła — jest naukowe i modlitewne pogłębienie znaczenia dzieła Odkupienia.

Ojcowie Kościoła i teologowie pouczają nas, że człowiek, grzesząc ciężko, popada w potrójną niewolę: w niewolę *winy* grzechowej, w niewolę *kary* za sprzeniewierzenie się Bogu, w niewolę księcia ciemności, *szatana*. Zawinił człowiek bardzo, buntując się przeciw Bogu, Stwórcy i Dobroczyńcy swojemu, stracił łaskę poświęcającą i inne, towarzyszące jej Boże dary, z dziecka Bożego stał się jego wrogiem. Toteż sprawiedliwość Boża wymierzyła mu karę: odebrała dary pozaprzyrodzone: nieśmiertelność ciała, uległość pożądliwości duchowi, całe szczęście rajskie, zawisła też nad człowiekiem, synem Adama, głowy rodu ludzkiego, groźba odrzucenia wiecznego, groźba śmierci wiecznej, jeśli Boga nie przeprosi należycie, jeśli mu nie wynagrodzi wyrządzonej krzywdy. Szatan — kusiciel czekał tylko na to, by porwać duszę człowieka w krainę wiecznego potępienia.

Sam Pan Jezus poucza o tem żydów, gdy się chlubią, że są nasieniem Abrahama, że są „wolnymi", — przeto nie potrzeba im żadnego oswobodziciela. Odpowiada im Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, iż wszelki, który czyni grzech, jest sługą grzechu... A przetoż jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolni będziecie" (Jan 8, 31—36).

Już Izajasz zapowiadał P. Jezusa, jako oswobodziciela ludzi z niewoli grzechu: „Niema w nim krasy ani piękności; i widzieliśmy go, a nie było na co spojrzeć, i pożądaliśmy go, wzgardzonego i najpodlejszego z mężów, męża boleści i znającego niemoc, a jakoby zasłoniona twarz jego i wzgardzona; stąd aniśmy go mieli zacz".

A dlaczegóż on tak poniżony? Nie za własne winy, odpowiada prorok: „Prawdziwie choroby *nasze* on nosił, a boleści *nasze* on odnosił, a myśmy go poczytali jako trędowatego, a od Boga ubitego i uniżonego". Tymczasem: „on zranion jest za nieprawości *nasze*, start jest za złości *nasze*... a sinością jego jesteśmy uzdrowieni. Wszyscy my jako owce pobłądziliśmy, każdy na swą drogę ustąpił, *a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas*".

Trudno lepiej wyrazić ideę *ofiary zastępczej*, złożonej przez „sługę Jahwy" za ludzi Bogu.

A czyni to Mesjasz *dobrowolnie:* „Ofiarowan jest, iż sam chciał, a nie otworzył ust swoich; jako owca na zabicie wiedzion będzie, a jako baranek przed strzygącym go zamilknie, a nie otworzy ust swoich".

Ofiara jego nie będzie bezskuteczną: „Jeśli położy *za grzech* duszę swoją, ujrzy nasienie długowieczne, a wola Pańska w ręce jego powiedzie się. Za to, że pracowała dusza jego, ujrzy i nasyci się; umiejętnością swoją *usprawiedliwi on sprawiedliwy sługa mój wielu*, a nieprawości ich on poniesie. Przetoż oddzielę mu bardzo wielu, a korzyści mocarzów dzielić będzie, ponieważ *wydał na śmierć* duszę swoją, a ze złośnikami jest policzon, a on *grzechy* mnogich odniósł, a za przestępców się modlił". (r. 53).

I widzi już prorok *triumf ofiary Jezusowej*, mianowicie nagromadzoną obfitość skarbów łask jego. Zapowiada więc: „Będziecie czerpać z radością ze zdrojów zbawicielowych i rzeczecie w on dzień: „Wyznawajcie Panu i wzywajcie imienia jego, oznajmiajcie między narody dzieła jego... Śpiewajcie Panu, bo wielmożnie uczynił, opowiadajcie to po wszystkiej ziemi" (Iz. 12, 3—5). Wzywa także do korzystania z tych dóbr: „Wszyscy pragnący pójdźcie do wód, i którzy nie macie srebra, kwapcie się, kupujcie a jedzcie; chodźcie, kupujcie bez srebra i bez żadnej zamiany wino i mleko! ...Jedzcie dobro, a rozkoszować się będzie w tłustości dusza wasza" (Iz. 55, 1).

Chciejmy zostawić to widzenie prorocze dzieła odkupienia z nauką ksiąg *Nowego Zakonu*.

Anioł Boży poleca św. Jozefowi: „Nadasz mu imię Jezus, albowiem on *zbawi* lud swój od *grzechów* ich" (Mt. 1, 21). Jan Chrzciciel, wskazując na P. Jezusa, mówi: „Oto Baranek Boży, oto, który *gładzi grzechy* świata (Jan 1, 29). Sam P. Jezus poucza: „Syn człowieczy przyszedł szukać i *zbawić*, co było zginęło" (Łk. 19, 10). — „Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył i dał duszę swą *na okup* za wielu" (Mar. 10, 45). Okup w tekście greckim brzmi: lytron (łacińskie redemptio); była to suma, za którą wykupywało się niewolnika lub ocalało sobie życie. Lepiej to rozumiano wówczas, niż my to dziś rozumiemy.

W jaki sposób miało się dokonać to zbawienie i odkupienie, głosi jasno P. Jezus: „Większej nad tę miłości żaden nie ma, aby kto duszę swą położył za przyjaciół swoich" (Jan 15, 13). — „Jam jest Pasterz dobry; dobry pasterz duszę swoją daje za owce swoje... Ja duszę moją kładę za owce moje... Dlatego mię miłuje Ojciec, iż ja kładę duszę moją, abym ją znowu wziął. Nikt jej nie bierze ode mnie, ale ja kładę ją sam od siebie. I mam moc położyć ją, a mam moc znowu wziąć ją; to rozkazanie wziąłem od Ojca mego" (Jan 10, 11—18).

Więc Ojciec niebieski zażądał od Syna swego ofiary z życia na okup świata. P. Jezus chce być posłuszny rozkazowi Ojca. Choć niższa część jego ludzkiej natury wzdryga się przed katuszami Męki, siła jego Bogu poddanej woli zwycięży, usta wypowiedzą: „Nie moja, ale twoja niech się dzieje wola" (Mt. 26, 42) — pójdzie odważnie naprzeciw Judasza i sprowadzonych wrogów, nie pozwoli się uczniom bronić: „Obróć kord swój na miejsce swoje — powie do Piotra. Czyli mniemasz, abym nie mógł prosić Ojca mego, a stawiłby mi teraz więcej niż dwanaście hufców aniołów? Jakoż tedy wypełnią się Pisma, iż się tak musi stać?" (Mt. 26, 52). A zna wszystkie szczegóły Męki i po trzykroć opowiada je uczniom: „Oto wstępujemy do Jeruzalem, a Syn człowieczy będzie wydany przedniejszym kapłanom i doktorom i wydadzą go na śmierć; i podadzą go poganom ku naigrawaniu i biczowaniu i krzyżowaniu; a trzeciego dnia zmartwychwstał" (Mat. 20, 18). Ustanawiając N. Sakrament, oświadcza: „Ta jest krew moja Nowego Testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów" (Mat. 26, 28).

Przewiduje P. Jezus i zapowiada także *owoce* swej Męki: „Jako Mojżesz podwyższył węża na puszczy, tak potrzeba, aby podwyższony był Syn człowieczy, aby wszelki, który w niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny" (Jan 3, 14). — „Teraz jest sąd świata; teraz książę tego świata precz wyrzucony będzie. A ja, jeśli będę podwyższon od ziemi, pociągnę wszystko do siebie" (Jan 12, 31).

W świetle nauki Jezusowej zrozumiałą jest także nauka *Apostołów*. W dzień Zesłania Ducha św. woła *Piotr* na żydów: „Pokutę czyńcie, a niech ochrzczony będzie każdy z was na odpuszczenie grzechów waszych" (Dzieje 2, 38), a radzie kapłańskiej tłumaczy: „Niemasz w żadnym innym zbawienia. Albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni" (Dzieje 4, 12), — wiernym zaś wykłada w swym pierwszym liście: „Nie skazitelnemi złotem i srebrem jesteście wykupieni od próżnego obcowania naszego... ale drogą krwią jako baranka niezmazanego i niepokalanego Chrystusa" (1 Piotr 1, 18), „który na ciele swem, grzechy nasze nosił na drzewie, abyśmy umarłszy grzechom żyli sprawiedliwości" (1 Piotr 2, 24).

Paweł św. tak jasno przedstawia tajemnicę naszego odkupienia, że teologowie protestanccy uważają go za twórcę tego dogmatu katolickiego. Tymczasem uczył on tego, czego uczył Chrystus i inni Apostołowie. Sam to zaznacza: „Najprzód podałem wam, *com też wziął:* iż Chrystus umarł za grzechy nasze według Pisma" (1 Kor. 15, 3). W nim „mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów według bogactw łaski jego" (Efez. 1, 7). „Bóg zaleca miłość swoją względem nas, że gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Chrystus umarł za nas; daleko tedy więcej usprawie-

dliwieni we krwi jego, zachowani będziemy przez niego od gniewu (Bożego)" — (Rzym. 5, 8). „Jeden jest pośrednik między Bogiem i ludźmi człowiek Chrystus Jezus: który samego siebie wydał na okup za wszystkich" (1 Tym. 2, 5). Cały list św. Pawła do żydów jest wspaniałym hymnem pochwalnym na cześć Chrystusa-Arcykapłana-Pośrednika, jednającego przez ofiarę ze swego życia grzeszną ludzkość z Ojcem.

Św. Jan w swej ewangelji podkreśla ciągle, że P. Jezus wybawił nas z niewoli grzechu, przeniósł z ciemności do światła, ze śmierci do życia: On przyszedł, aby owce „żywot miały i obficie miały" (Jan 10, 10). W pierwszym swym liście poucza wyraźnie, że „krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu" (1 Jan 1, 17), że P. Jezus „jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nietylko za nasze, ale i za wszego świata" (1 Jan 2, 2). W księdze zaś Objawienia przedstawia Chrystusa, jako Baranka, w którego krwi obmyli swe szaty wszyscy zbawieni: „Ci są, którzy przyszli z ucisku wielkiego i omyli szaty swoje i wybielili je we krwi Baranka. Dlatego są przed stolicą Boga i służą mu we dnie i w nocy w kościele jego, a który siedzi na stolicy, mieszkać będzie nad nimi... a Baranek... poprowadzi ich do źródeł wód żywota i otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich" (Obj. 7,14-17).

Zaprawdę trzeba mieć dużą dozę zaślepienia i złej woli, by mówić z protestantami liberalnymi i modernistami, że Chrystus odkupił nas tylko przez swą naukę i przykład, a nie przez mękę i śmierć swoją.

Na tle nauki P. Jezusa i Apostołów o dziele odkupienia rozwinęły się rozważania teoretyczne Ojców i Doktorów Kościoła. Twierdzą oni zgodnie, że przez śmierć i mękę swoją wybawił nas Chrystus z niewoli grzechu i pojednał nas z Ojcem. Z greckich np. Ojców pisze św. Cyryl Aleksandryjski: „Śmierć Chrystusa przyniosła zbawienie, bo ofiarował za nas własne ciało i wydał samego siebie za nas na śmierć, wybawiając wszystkich od sideł śmierci" (De recta fide ad reginas, VII. P. G. 76, 1207). Z łacińskich np. św. Ambroży pisze: „Nie popełnił grzechu, ale stał się grzechem... gdyż przyjął na się nasze grzechy... aby grzech nasz ukrzyżować na swojem ciele... Ten sam więc był kapłanem i ofiarą... albowiem dał się poprowadzić jak baranek na ofiarowanie i był kapłanem według porządku Melchizedecha... a cena krwi jego przeobfita na odkupienie grzechów całego świata" (De incarn. domin. sacram., 60; De fide III, 87; In Psalm. 48, 13—15. P. L 16, 833, 607; 14, 1161).

Wiarę pierwotnego Kościoła wyrażają wyznania (symbole), w których stale powtarza się zwrot: „Chrystus cierpiał i umarł „propter nos et propter nostram salutem" — „za nas i dla naszego zbawienia".

Najwięcej tajemnicę odkupienia pogłębili teoretycznie: św. Augustyn (w V wieku), św. Anzelm Kantuaryjski (w XI w.), św. Tomasz z Akwinu (w XIII w.). Główne punkta spekulacji filozoficzno-teologicznej św. Tomasza, będące wyrazem tradycyjnej nauki Kościoła, przyjęli późniejsi teologowie aż po nasze czasy. Oto ich treść zasadnicza:

1) Po upadku pierwszego człowieka odkupienie rodu ludzkiego nie było konieczne, tylko odpowiednie; wypadało także, by Bóg otrzymał zadośćuczynienie i to godne siebie, zwłaszcza przez wcielenie i mękę Syna swego. Nie było to konieczne, gdyż Bóg mógł inaczej poratować człowieka, np. przebaczając mu skruszonemu, po krótszej lub dłuższej pokucie i t. p.

2. Chrystus, którego Bóg ustanowił nowym Adamem, Głową rodu ludzkiego, działał w naszem imieniu, jako jeden z nas, jako brat nasz, a męka jego stała się przyczyną narzędną naszego odkupienia, dając Bogu wynagrodzenie drogą złożonej ofiary, a nam przygotowując niewyczerpalne źródło łask i zasług.

3. Chrystus odkupił nas całkowicie, gdyż czyny jego wszystkie, na mocy zjednoczenia natury ludzkiej z osobą Słowa odwiecznego miały wartość nieskończoną, a do tego były podjęte dobrowolnie z nieskończonej dla Boga i ludzi miłości, z poświęceniem posuniętem aż do ostatecznych granic.

Chrystus *rozpoczął* dzieło odkupienia już w chwili swego wcielenia w Nazarecie, gdyż, jak się wyraża Apostoł: „Wchodząc na świat, mówi: Nie chciałeś ofiary i objaty, aleś mi ciało sposobił... Wtedym rzekł: Oto idę... abym czynił, Boże, wolę twoją" (Żyd. 10, 5). Całe też swoje życie żmudne i pracowite za nas ofiarował. Atoli szczególnie wysłużył nam zbawienie męką i śmiercią swoją, bo tej ostatecznej ofiary zażądał od niego Bóg. Dlatego pisze Apostoł: „zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego" (Rzym. 5, 10), a św. Jan dodaje: „krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu" (1 Jan 1, 7). Na krzyżu zmazał P. Jezus „cyrograf dekretu, który nam był przeciwny i ten zniósł z pośrodku, przybiwszy go do krzyża i złupiwszy księstwa i zwierzchności (t. j. szatanów), wywiódł na widok śmiele, jawnie triumf z nich czyniąc sam przez się" (Kolos. 2, 14).

Zarzucają racjonaliści, że cała nauka katolicka o odkupieniu świata przez Chrystusa sprzeciwia się rozumowi. Bóg bowiem w dobroci swej darmo odpuszcza grzechy, — nie mści się nad grzesznikiem, — nie pastwi się nad niewinnym, — nie karze, zwłaszcza śmiercią, niewinnego za winnego, — nie zważa na czyny i cierpienia fizyczne, lecz tylko na miłość i moralną doskonałość postępowania.

Zarzuty te i wiele innych głębokich znał dobrze św. Tomasz i rozwiązał je znakomicie. Nie trzeba jednak mieszać protestanckiej nauki

o odkupieniu z nauką katolicką. Luter i Kalwin twierdzili, że Chrystusa, skoro przyjął na się grzechy nasze, znienawidził Bóg, przeklął go i skazał na krzyżu i w otchłani na wycierpienie mąk potępieńców. Nam więc nic już nie pozostaje do cierpienia za grzechy nasze; wystarczy wierzyć, że nas odkupił Chrystus. Nie trzeba z naszej strony innego współdziałania. Nauka katolicka unika tych przesad. Niczem nie zasłużonej przez nas dobroci i miłości Bożej przypisuje odpuszczenie grzechów naszych: „Tak Bóg *umiłował* świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny“ (Jan 3, 16). Jeśli zaś zażądał godnego siebie zadośćuczynienia, postępował nie podług zasad zemsty, lecz tylko sprawiedliwości. Sprzeciwia się sprawiedliwości karać niewinnego za winnego bez woli niewinnego. — ale, jeśli niewinny chce odpokutować za winnego, wolno przyjąć jego zadośćczyniącą ofiarę. Otóż Chrystus dobrowolnie poświęcił się za grzesznych ludzi by przywrócić chwałę Bogu, a wartość u Boga miały nie tyle jego cierpienia zewnętrzne, ile miłość jego, pełna poświęceń, posunięta aż do ostatecznych granic.

Nie sądźmy, że przez te i inne odpowiedzi rozwiążemy dogłębnie wszystkie trudności, stawiane nauce katolickiej o dziele odkupienia. Przestrzega nas bowiem Sobór trydencki, że dogmat odkupienia należy do najgłębszych tajemnic naszej świętej wiary. Już za czasów apostolskich Chrystus ukrzyżowany był „żydom zgorszeniem, a grekom głupstwem“ (1 Kor. 1, 23), a w Katechizmie Soboru trydenckiego czytamy: „Jeżeli wogóle co sprawia trudność umysłowi ludzkiemu, to przedewszystkiem najtrudniejsza tajemnica krzyża; niełatwo zrozumieć, że zbawienie nasze zależy od Krzyża i od tego, który za nas przybity został do drzewa“. Mógł przecież Bóg poprostu nam przebaczyć, mógł poprzestać na jednym akcie wewnętrznym zadośćuczynienia ze strony Boga-Człowieka. Dlaczego więc wydał go na tak srogą mękę? — Tu tkwi wielka tajemnica rozrządzeń Bożych, przed którą musi się skłonić nasz umysł. — Skoro jednak wiemy już z Bożego Objawienia, że tę drogę odkupienia obrał Bóg, umysł nasz, zgłębiający pokornie dzieła Boże, dostrzega niejeden powód tego Bożego postępowania. W wydaniu bowiem Syna swego na tak srogie męki przejawił Bóg i własną swą miłość dla nas ludzi i nieskończoną swoją sprawiedliwość wobec grzechu, który jest obrazą nieskończonego Majestatu Bożego. Nas też chciał pouczyć, jaką wartość ma nasza nieśmiertelna, krwią Boga-człowieka odkupiona dusza i jak powinniśmy unikać grzechu, za który „własnemu Synowi nie przepuścił Bóg“ (Rzym. 8, 32). P. Jezusowi zaś dał sposobność okazania nam niewypowiedzianej miłości, która musi podbić serca nasze: „Tyle uczyniłem dla ciebie. Patrz, jak cię miłuję“. Dlatego to pisze św. Paweł: „Miłość Chrystusowa przynagla nas, .. aby ci, którzy żyją, już nie sobie żyli, ale temu, który dla nich umarł“ (2 Kor. 5, 14).

Każdy z nas, rozważając w tym roku jubileuszowym więcej niż zwykle Mękę Pańską, powinien wołać z Apostołem: „Umiłował mię i wydał samego siebie za mnie” (Gal. 2, 20). I ja też pragnę za miłość płacić Mu miłością, a także korzystać jak najwięcej dla siebie i dla innych dusz z owoców Odkupienia. Chrystus bowiem wysłużył nam wszystkie łaski potrzebne do wyswobodzenia się z niewoli winy, kary i szatana. Ponieważ jednak szanuje wolną wolę naszą, żąda naszego współdziałania, które polega właśnie na korzystaniu z wysłużonych nam łask, na obfitem czerpaniu ze źródeł zbawicielowych. Otwiera je nam Kościół, więcej niż zwykle, w roku jubileuszowym.

Oto co Ks. Kard. Prymas Hlond pisze o tem w swym liście pasterskim:

„Jubileusz Odkupienia *jest protestem Krzyża*, protestem prawdy i protestem historji przeciw laicyzacji życia zbiorowego. Jubileusz jest nakazem odwrócenia narodów od buntu przeciw Chrystusowi. Jubileusz jest wielkim błagalnym pacierzem ludzkości, by Chrystusowe łaski wyleczyły świat z tej niczem nieuzasadnionej apostazji i odwróciły od niego apokaliptyczne klęski.

„Wszak mamy błagać Boga — według poleceń Ojca św. — o wolność wiary we wszystkich państwach, o powrót odstępców i schizmatyków na łono Kościoła, *a przedewszystkiem* o nawrócenie wojujących bezbożników „aby ustały i na niczem spełzły ich ohydne wysiłki, zmierzające do zniszczenia nietylko wszelkiej religji, ale także wszelkiej kultury i cywilizacji”. Modlić się mamy, „aby Zbawiciel rodzaju ludzkiego promieniem niebiańskiego światła poraził ich zaślepione umysły, a poruszonych żalem zbawiennym i pokutą przywiódł miłościwie do ojcowskiego uścisku.

„Jubileusz Odkupienia dla Polski znaczy tyle, co rachunek sumienia, czy Polska jako naród i Państwo żyje duchem zaczerpniętym z Objawienia Chrystusowego i czy obywatele troszczą się o tego ducha. Trzeba w tym względzie zrewidować swoje stanowisko i katolickim czynem obywatelskim naprawić publiczne grzechy i zaniedbania. Odprawić polski jubileusz Odkupienia znaczy *odsunąć się od wolnomyślicielstwa, zerwać z masonerją, wypierać bezbożnictwo*, a natomiast więcej honorowo, konsekwentniej i ofiarniej stanąć po stronie Chrystusa i Chrystusowej przyszłości polskiego życia“. — Starać się powinny o to wszystkie Sodalicje związkowe.

Ks. Franciszek Kwiatkowski T. J.

NASZE SEKCJE SODALICYJNE

Na pracę naszą patrzymy na zjazdach z różnych punktów widzenia. Od wewnątrz, gdy słuchamy przemówień w kaplicy, gdy urabiamy w sobie na zebraniach światopogląd katolicki, i od zewnątrz, gdy omawiamy nasze wysiłki w pracy społecznej. Ale jest jeszcze jeden punkt widzenia, z którego czasem należy popatrzeć na naszą pracę. Sodalicje są stowarzyszeniami, i trzeba, by praca ich dążyła do udoskonalenia także pod względem wewnętrznej organizacji, jako stowarzyszenie. W naszych wiejskich sodalicjach jest to może mniej ważne, niż w tych. które częściej mają zebrania. Przytem zbyt rygorystyczne trzymanie się pewnych form prowadzenia zebrań, zbyt formalistyczne traktowanie tych zebrań mogłoby nawet wprowadzić nastrój niepożądany, mogłoby zepsuć swobodę tych zebrań, usunąć tę serdeczną, prawie rodzinną atmosferę, która jest dla nich charakterystyczną, a o którą każda prezydentka powinna się usilnie starać. Dziś zwłaszcza, gdy tak bardzo wiele istnieje różnych stowarzyszeń, posiedzeń i zebrań, należy na zebraniach sodalicyjnych szczególnie pielęgnować tę atmosferę właściwą sodalicji. Nie należy jednak całkowicie od tych form odstępować, dlatego, że największą ich zaletą jest to, że wprowadzają pewien ład, pewien porządek w naszą pracę.

Najważniejszem wydarzeniem w życiu sodalicyjnem są *zebrania kwartalne*. Powinno ich być w każdej sodalicji cztery na rok, wraz z zebraniem, które się zwykle odbywa po rekolekcjach. Porządek dzienny tych zebrań powinien być szczegółowo obmyślany, z tem, że integralną ich częścią jest wspólnie wysłuchana Msza św. i wspólna Komunja św., co na zaproszeniach zawsze jest dobrze przypomnieć. Ważnym również punktem na tych zebraniach jest przeczytanie nazwisk pań, które usprawiedliwiły swą nieobecność. W razie kilkakrotnego nieusprawiedliwienia i nieprzyjechania, powinna prezydentka lub ktoś z Wydziału z wielką delikatnością zwrócić uwagę na bezwzględną konieczność tego usprawiedliwienia.

Aby to móc zrobić, trzeba prowadzić ewidencję obecnych w osobnej księdze, czy zeszycie. Innemi *księgami* koniecznemi, które zresztą pewnie wszystkie nasze sodalicje prowadzą, są: księga wpisowa, kasowa, kronika, księga protokółów.

O potrzebie i pożytku *zebrań cząstkowych* nie trzeba się rozwodzić, bo panie są o tem spewnością przekonane. Powinny się one odbywać w jakimś punkcie centralnym, do którego łatwo paniom z okolicznych dworów końmi dojechać, bądź to rano, bądź popołudniu. Jeżeli zebranie odbywa się rano, powinno się ono rozpocząć Mszą św., odprawioną czy to w domu czy najbliższym kościele i wspólną Komunją św. Gdy niema na tem zebraniu cząstkowem ani moderatora, ani prezydentki, powinna prowadzić bądź jedna z pań wydziałowych, bądź jedna ze starszych sodalisek. Ale musi je koniecznie prowadzić, to znaczy zagaić, udzielać głosu, czuwać nad dyskusją, zamknąć. To jest bardzo ważne, bo branie udziału w takich zebraniach jest pewną szkołą, pewnem nabraniem wprawy w posługiwaniu się formami. które obowiązują na wszystkich posiedzeniach, — jakiekolwiekby one były, gdziekolwiekby się odbywały, — i uczy zręcznego zabierania głosu wtedy, gdy trzeba upomnieć się o sprawę katolicką, czego tak często nie umiemy odpowiednio uczynić.

Program zebrania cząstkowego musi być tak samo szczegółowo opracowany. Ma się ono rozpocząć modlitwą, potem powinien nastąpić referat, napisany bądźto przez kogoś z obecnych, bądźto przysłany przez zarząd sodalicji. Powinna się nad nim rozwinąć dyskusja, nad którą musi czuwać prowadząca zebranie. Atmosfera na zjeździe cząstkowym jest zwykle dużo swobodniejsza, bo zjeżdżają się osoby blisko ze sobą sąsiadujące i zżyte, stąd dyskusja bywa bardziej szczera i większy z niej może być pożytek. Jest też rzeczą bardzo wskazaną, by zapraszać na takie zebrania osoby nie należące do sodalicji, ażeby się z nią zapoznały i byśmy w ten sposób mogły zyskiwać nowych członków.

Wszystkie nasze sodalicje mają *sekcje*, a prawie we wszystkich sodalicjach jest sekcja eucharystyczna. Ująć tę pracę w sodalicjach wiejskich jest niezmiernie trudno, bo właściwie zebranie sekcji powinno się odbywać osobno, a na to zwykle czasu niema. W niektórych sodalicjach jest znowu ta trudność, że wszystkie panie do sekcji eucharystycznej należą i wskutek tego znika pożytek podziału sodalicji na sekcje.

Podział na sekcje wprowadza się w tym celu by pracę czyto popchnąć w jakimś kierunku, czy też szczególnie w jakimś kierunku pogłębić. Pracę tę można ująć w pewne punkta i nałożyć na panie należące do sekcji pewne obowiązki. Regulamin dla sekcji eucharystycznej takby mógł wyglądać:

Regulamin dla sekcji eucharystycznej.

Celem sekcji eucharystycznej jest pogłębianie czci i miłości dla Eucharystji w duszach sodalisek, oddawanie czci Panu Jezusowi w Najśw. Sakramencie przez pewne określone wspólne praktyki oraz szerzenia w swem otoczeniu miłości eucharystycznego Jezusa.

§. I. Sekcja ma własną przewodniczącą, wybraną w porozumieniu z wydziałem a w razie potrzeby także własną sekretarkę i skarbniczkę.

§. 2. Obowiązki przewodniczącej.— Przewodnicząca zaznajamia panie należące do sekcji, z różnemi praktykami, tyczącemi się czci Najśw. Sakramentu, jak n. p. Straż honorowa, nocna adoracja, krucjata eucharystyczna, organizowanie adoracji i Komunji św. wynagradzającej wśród własnych domowników lub na wsi, branie udziału w swych diecezjalnych kongresach eucharystycznych, i t. d. i t. d. Ażeby ułatwić paniom, praktyki dotyczące czci Najśw. Sakramentu, dostarcza paniom tytułów książek, takich, jak naprzykład: *Pichenot:* Ewangelja Eucharystji (św. Wojciech, Poznań) — *O. L. Cichoń T. J.:* Eucharystja (Wyd. Księży Jezuitów, Kraków),— „Duszo Chrystusowa, uświęć mię“ (Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków) — „U stóp ołtarza” (tamże) — *Św. Alfons Liguori*: Nawiedzenia P. Sakramentu (O. O. Redemptoryści, Kraków) — *O. Mateo:* Król miłości (Poznań, Semin. duchowne i t. d.

§. 3. Obowiązki członków.

a). Wszystkie panie należące do Sekcji eucharystycznej należą do kółka Komunji św. wynagradzającej, bądź miesięcznej, bądź tygodniowej.

b). Poświęcają 10—15 minut dziennie na czytanie duchowne.

c). Biorą udział w adoracji Najśw. Sakramentu w pierwszy czwartek lub pierwszy piątek miesiąca.

d). Mają staranie o bieliznę i światło, oraz przybranie ołtarza w kościele parafjalnym, (o ile są kolatorkami, lub mogą to łatwo uczynić).

e). Biorą udział w praktykach, obranych na zebraniu sekcji.

f). Prowadzą lub popierają Krucjatę eucharystyczną, Apostolstwo modlitwy, kółka różańcowe; ułatwiają ludowi prenumeratę „Posłańca Serca Jezusowego” — „Głosu eucharst.” (Lwów, Bibljoteka religijna). i t. d.

g). Pomagają w procesjach Bożego Ciała i w przygotowaniu dzieci do pierwszej komunji św.

§. 4. W miarę możności opiekują się panie ubogiemi kościołami, zaopatrując je w potrzebne aparaty.

Regulamin dla sekcji misyjnej.

Celem sekcji misyjnej jest pomoc niesiona misjom, oraz zapoznawanie otoczenia z ideą misyjną.

§. 1. Sekcja ma własną przewodniczącą, wybraną w porozumieniu z wydziałem, a w razie potrzeby, także własną sekretarkę i skarbniczkę.

§. 2. Obowiązki przewodniczącej. — Przewodnicząca stara się wyspecjalizować w tem zagadnieniu. Powinna uczynić tę pracę paniom jak najbardziej interesującą, ciągle nową i żywą. Pomoże w tym celu abonowanie czasopism misyjnych właszcza: „Misyj katolickich“ (Kraków, Kopernika 26), korespodencja z misją, którą się sekcja opiekuje, i t. d.

§. 3. Obowiązki członków.

a). Wszystkie panie mają należeć do papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary.

b). Sekcja powinna obrać sobie jedną placówkę misyjną, z którą należy wejść w korespondencję, i po porozumieniu się, pracować wedle jej życzeń; czy to będzie misja w Rodezji, czy Siostry misjonarki we Wilnie, czy jakakolwiek inna praca misyjna.

Podobnie należałoby opracować statut dla sekcji Propagandy Dobrej Prasy, i dla innych sekcyj, których zorganizowanie uchwalono na zjazdach Prezydentek. Za uwagi o projektowanych tu regulaminach będzie Sekretarjat nasz bardzo wdzięczny.

Zofja Włodkowa.

WYPŁATY NALEŻNE NASZYM WIERZYCIELOM

I.

Jaki jest porządek w uiszczaniu spłaty obowiązującej — gdy nie mamy możności wypłacić wszystkim?

A) 1) Najpierw trzeba zwrócić rzeczy, które do kogo innego należą — a więc rzeczy skradzione, zdeponowane, znalezione. 2) Długi określone prawem, t. zw. uprzywilejowane: np. zapłata za pogrzeb swego wierzyciela, zapłata za jego leczenie w chorobie, i t. d. Spłacenie służby za rok. 3) Długi hipoteczne i to według kolejności czasu. 4) Długi idące z kontraktów obowiązujących, np. kupna. 5) Długi do których się zobowiązano tylko z obietnicy, z łaskawości, np. składki.

B) Jeśli kogo stać na spłacenie wszystkim — nie jest skrępowany żadnym porządkiem byle spłacił wszystkim.

C) Przy upadłości majątkowej porządek jest prawem przepisany taki jak pod liczbą *A.*

D) Dłużnik, przewidujący bliską upadłość swego majątku — powinien uważać, że się należy wszystkim jego wierzycielom odszkodowanie przynajmniej częściowe. Gdyby więc przy zbliżającej się upadłości jednym wypłacał wcześniej ot tak z przyjaźni, może zgrzeszyć przeciw sprawiedliwości, bo wtedy inni wierzyciele mogą nic nie dostać. Nie możnaby go jednak winić, gdyby tym wierzycielom, co się po swoje zgłaszają, dał co im się należy.

II.

W jakim czasie ma się zwrócić to, co się jest winno?

Zaraz — te rzeczy, które niesprawiedliwie jeszcze się posiada (rzeczy skradzione, znalezione) bo właściwy pan ma co do tych rzeczy prawo, jakoteż do korzyści, jakie z nich płyną. (Notabene „zaraz" znaczy tyle, co chcieć oddać przy pierwszej okazji, i mieć chęć naprawić szkody z zawinionej odwłoki zwrotu.)

III.

Co może usprawiedliwić zwłokę „na jakiś czas" w oddaniu tego co się innym należy?

1) Ciężka potrzeba dłużnika, chyba że wierzyciel jest w równie ciężkiej potrzebie. 2) Ostateczna nędza dłużnika, w jakiej się jednak wierzyciel nie znajduje. Gdy obydwaj zaś znajdują się w ostatecznej nędzy, wierzyciel ma swoje dostać. 3) Wielka szkoda dla dłużnika doczesna lub duchowna tj. gdyby przez zwrot tego, co winien, utracił życie, zdrowie lub wolność — alboby się naraził na jakiś rozpaczliwy czyn grzeszny (samobójstwo, oddanie córki lub żony do domu rozpusty, i t. d) 4) Utrata sławy w jaką popadłby dłużnik przez natychmiastowy zwrot długu. Sława więcej warta niż dobra doczesne. Stąd małżonka nie jest obowiązana przyznać się do cudzołóstwa, skąd syna porodziła, choć stąd będzie krzywda dla prawdziwie ślubnych dzieci przy podziale majątku ojcowskiego. 5) Utrata stanowiska uczciwie zdobytego przez natychmiastowy zwrot długów. Gdyby więc ktoś z urzędnika miał się przez tę spłatę stać prostym parobkiem — na jakiś czas jest usprawiedliwiony ze zwłoką. To prawo jednak nie przysługuje tym, którzy w nieuczciwy sposób zdobyli sobie stanowisko (np. gwałtem, zdradą) zwłaszcza jeżeli to rzecz publicznie znana. Żadnej niema krzywdy wtedy jeśli z parobka wraca na parobka. 6) Wielka szkoda dla dłużnika w nabytych dobrach swoich, spowodowana natychmiastowym zwrotem tego, co winien drugim. Gdyby więc poniósł dwa razy większą szkodę od tej, jaką będzie miał wierzyciel z odłożenia mu na jakiś czas wypłaty -- np. gdyby musiał swe dobra sprzedać za bardzo niską cenę lub gdyby rzemieślnik musiał sprzedać warsztat swej pracy. Do zwłoki nie usprawiedliwiałaby sama strata zysku.

IV.

Co może „na zawsze" usprawiedliwić dłużnika od zwrotu tego co winien drugim?

1) Gdyby rzecz drugiego — o czem jednak dłużnik nie wiedział, że była cudza (skradziona, znaleziona, zdeponowana bez jego wiedzy) zginęła. Albo, choćby wiedział, że to nie jego własność, zginęła tak jakby też musiała zginąć, gdyby była w posiadaniu właściwego pana. Panowała np. w całej okolicy zaraza na trzodę chlewną — wszystka zginęła tak u dłużnika jak i u wierzyciela (prawnego właściciela trzody). Ale zyski, jakie mu cudza rzecz przyniosła musi zwrócić. 2) Gdy wierzyciel podarował dłużnikowi zwrot. Mógł to zrobić całkiem wyraźnie — albo tego darowania można się dla słusznych powodów domyślać. Np. rodzice, kochający swe dzieci, hojni i wspaniałomyślni dla innych, pewnie darują dzieciom ich niewielkie kradzieże domowe. Analogicznie możnaby to i do służby domowej zastosować. 3) Gdy dłużnik dał jakiś dar, równy długowi, swemu wierzycielowi albo wierzycielowi swego przyjaciela odpowiednie wynagrodzenie. Dłużnik winien swemu wierzycielowi np. 100 zł. więc je spłaca wierzycielowi swego wierzyciela, (za wiedzą tego ostatniego oczywiście.) 4) Gdy umorzenie zwrotu zostało zatwierdzone prawnie: może się to stać prawem przedawnienia prawnego — lub wyrokiem sądu (byle ze strony dłużnika nie było jakiegoś szachrajstwa lub przekupstwa sędziego).

V.

Czy ogłoszona upadłość majątku zwalnia od całkowitej spłaty wierzycielom?

1) Nie — tylko się odracza wypłatę na tak długo jak długo trwa czas niemożności spłacenia wierzycieli. — 2) Gdy dłużnik podstępnie zgłasza upadłość swego majątku nie jest całkiem zwolniony, bo ani prawo za nim nie jest, ani wierzyciele oszustom nie mają ochoty darować tego, co im się należy. 3) Jeśli kogoś zmuszono do zgłoszenia upadłości majątkowej, a wierzyciele przy umowie i namowie do tejże upadłości oświadczą mu, że go uwolnią od obowiązku spłaty — to ta umowa go zwalnia — gdyby zaś żadnej deklaracji nie dali, to obowiązek spłaty jest tylko na pewien czas zawieszony.



OPATRZNOŚĆ BOŻA

W przepięknym rytuale święceń kapłańskich modli się Kościół św. za swych nowych kapłanów, aby „wierzyli w to, co czytają, tego co wierzą — nauczali i wypełniali to, czego nauczają". Ta wewnętrzna jednolitość duchowa, ta zgodność zupełna życia z wiarą potrzebna jest nam wszystkim niemniej, niż kapłanom, bo wszyscy jesteśmy według słów św. Piotra „królewskiem kapłaństwem" (I Piotr II 9). Zdobywać ją trzeba wytrwałym, mozolnym nieraz wysiłkiem, nieustającą czujnością i wypraszać ją sobie pokorną modlitwą. Jest to rzecz trudniejsza, niż się napozór wydaje i u większości ludzi, nawet t. zw. „dobrych katolików" panuje rozbieżność między wiarą a praktyką życiową. Rozbieżność ta w swej najjaskrawszej postaci jest faryzejską obłudą. W postaci subtelniejszej wypływa poprostu z tego, że żyjemy zbyt powierzchownie: niedość jasno zdajemy sobie sprawę z tego, w co wierzymy, niedość uważnie badamy stan swojej duszy, niedość głęboko przejęci jesteśmy wielkością i godnością naszego powołania jako dzieci Bożych.

Każdy z nas, wniknąwszy w siebie, znaleźć może w swem sercu tysiączne niekonsekwencje w stosunku do najbardziej podstawowych i elementarnych prawd wiary. Jedną z tych prawd, które — choć niby wszystkim znane i bliskie — mało jednak przenikają życie nasze, jest wiara w Opatrzność Bożą.

Kto wierzy, że Bóg jest Wszechmocny, Wszechwiedzący, Najmędrszy, że jest najlepszym Ojcem Naszym, ten konsekwentnie uznać musi nieomylne rządy Boże nad sobą i nad światem, a uznawszy — zaufać im z dziecięcem poddaniem. W tem wewnętrznem, synowskiem i całkowitem poddaniu się Opatrzności Bożej znajdziemy spokój wobec burz, męstwo pośród przeciwności, siłę przeciw pokusom, jasny drogowskaz w różnych życiowych trudnościach. Przeszkadza nam jednak w tem bezmierna pycha ludzkiego rozumu, i słabość naszej skażonej natury, ulegającej różnym pożądliwościom, lękająca się cierpienia. Wszystko to razem sprawia, że nasza wiara w Opatrzność Bożą oscyluje nieustannie od zuchwalstwa do tchórzliwości, od zabobonnego lęku do pogardliwego prawie lekceważenia, od zbytecznego troskania się „około bardzo wiela" — do biernego opuszczenia rąk.

W potocznej nawet mowie znaleźć możemy jaskrawy przykład, jak dalece pycha i wiara we własny rozum zaćmiewa nam jasność sądu i paczy nasze pojęcie o Opatrzności Bożej. Ilekroć mianowicie chcemy dać obraz ostatecznego zaniedbania, opuszczenia i zapomnienia, mówimy: „zostało to wszystko na Opatrzności Boskiej". Jest w tem pewien odcień lekceważenia i niedowierzania w skuteczność tej opieki najlepszej, przemożnej i nieomylnej, jakiej nikt z ludzi zapewnić nie potrafi.

Niedostateczne zrozumienie nieomylnych rządów Opatrzności Bożej i pełne pychy — choć najczęściej podświadome przekonanie, że rozum nasz lepiej, niż Opatrzność sądzić może o tem, co dla nas, dobre — bywa nieraz źródłem i przyczyną deptania Bożych przykazań, buntu przeciw zbyt twardym — jak mniemamy — wymaganiom moralnym Kościoła. Małżeństwa katolickie lepiej niż Opatrzność Boża wiedzą, ile dzieci wychować mogą, więc z podniesionem czołem depcą prawa Boże i prawo przyrodzone. Nie ufają Bogu, że nie włoży nigdy ciężaru nad siły, ale ufają zuchwale, że nie zabierze im tego, co nad życie kochają i za największe swe dobro uważają: zdrowia, piękności, miłości wzajemnej, może dziecka jedynego. Nie ufają, że Opatrzność dopomoże w trudnem dziele wychowania, ale ufają, że wszystkie ich sprawy pójdą zawsze zgodnie z ich zamysłami i planami. Z tą samą lekkomyślną niekonsekwencją odnoszą się ludzie małego serca do Łaski Bożej: brak im ufności, że jej skuteczna pomoc wystarczy do życia czystego, więc cofają się małodusznie przed jego trudnościami, mając jednocześnie zuchwałą ufność, — którą katechizm piętnuje jako grzech przeciwko Duchowi św., — że nie zabraknie im tej Łaski w chwili ostatecznej.

Porządne, jasne, odważne i głębokie przemyślenie tej prawdy, że wszystko jest w ręku Boga, że jedynem absolutnem złem jest grzech, przeniesienie punktu ciężkości całego życia z doczesności w wieczność, rozwiąże niejedną trudność, uwolni nas od ciężkich nieraz konfliktów z sumieniem, da świętą swobodę i prawdziwą radość życia. W świetle wieczności jedynie zrozumiała się staje pozorna sprzeczność między ojcowską dobrocią Boga i miłością jego ku nam, a rozmaitemi twardemi stronami życia. „Kamieniem węgielnym ewangelicznego pojęcia Opatrzności jest — jak mówi O. Léonce de Grandmaison T. J. — wypełnienie Królestwa Bożego w doskonałej szczęśliwości". Gdy z tego stanowiska spojrzymy na życie, ciernie jego mniej boleśnie kłuć nas będą, gorycz mniej palić, trudności wydadzą się mniej dokuczliwemi, a powodzenie złych i niedola szlachetnych przestanie wydawać się niesprawiedliwością. Powierzywszy Bogu wszystkie swe potrzeby doczesne i wieczne, powiemy z głębi serca z Psalmistą: „Dominus regit me, nihil mihi deerit — Pan mną rządzi, niczego mi braknąć nie będzie!".

Marja Starnawska,
z Sodalicji lubelskiej.

OKRES BOŻEGO NARODZENIA

(Z „Roku Liturgicznego" dom Guéranger'a)

Rok kościelny dobiega końca; z nastaniem Adwentu Kościół święty w skupieniu, modlitwie, tęsknocie, oczekiwaniu, wygląda nadejścia Zbawiciela świata. Natura tonąca teraz w najgłębszych mrokach zdaje się dostrajać do powagi uczuć ludzkich, przywodzi na pamięć owe przerażające ciemności duchowe, w jakich, przed wielką chwilą Narodzin Bożych, ginęła ludzkość cała w grzechach pogrążona. Lecz czas to przejściowy i z pierwszym, zwycięzkim nad ponurością tych dni promieniem słońca, budzącym naturę do zmartwychwstania, rozbłyśnie Gwiazda cudowna, zwiastująca i duchowe odrodzenie świata — mocą swą i blaskiem dusze przepoi — a nad Stajenką Betlejemską zadźwięczy wspaniała Pieśń Anielska, niosąca wieść radosną o „Dzieciątku co nam się narodziło", o Boskiej chwale Jego na wysokościach niebieskich, o pokoju, którym na ziemi udarować miało „ludzi dobrej woli". Więc spieszą się do Żłóbka świętej Dzieciny rzesze mnogie, korzą się we wdzięcznem uniesieniu nad tym cudem miłości Bożej, składają u stóp Dziecięcia dary na jakie stać kogo: bądź miłosnego uwielbienia, bądź skruchy serdecznej za popełnione winy, bólów z gotowością przyjętych, zwycięstw ducha nad sobą dla chwały Jego odniesionych. Podaje Mu te dary *Najśw. Panna*, Matka Jego, Matka nasza... a że z Jej rąk, więc tem milej są przyjęte; i ten „Jezus malusieńki", jak Go w naiwnem swem umiłowaniu lud nasz w starej kolendzie nazywa, otwiera objęcia, podnosi rączęta, by tę biedną, grzeszną, lecz ufną nędzę ludzką przygarnąć, krzepić, błogosławić.

I z tą chwilą, zaczyna się ten śliczny, świętej radości pełen okres czasu, ciągnący się od Bożego Narodzenia do święta Oczyszczenia Najśw. Panny; czas, jakby nieustannie jeszcze oświetlony promieniami Gwiazdy Betlejemskiej, w którym też Kościół św. ze szczególnem upodobaniem otacza kolebkę Chrystusową całym orszakiem Świętych, różnego stanu i powołania, a najgodniejszych do niesienia Dziecięciu Bożemu przeniknionej uwielbieniem i miłością czci swojej. Dlatego to, tuż przy Żłóbku widzimy św. Szczepana, któremu danem było pierwszemu przelać krew za wiarę Chrystusa — miłośnie garnie się do Jezusa, św. Jan Ewangelista, umiłowany uczeń, jedyny, który odważył się towarzyszyć Mu aż do Krzyża, by pod nim stanąć z Matką Bolesną. Dalej następuje św. Paweł pustelnik, który swem bezprzykładnem wyrzeczeniem się i oderwaniem od wszystkiego co ziemskie, przez długie lata w pustelni cudownie od kruka karmiony, staje się ojcem i pierwowzorem świętych pustelników, podczas gdy równocześnie św. Antoni, po wspaniałem na puszczy zwycięstwie nad najcięższemi szatańskiemi pokusami, ukazuje się jako potężny szermierz Chrystusowy, podtrzymujący wśród szalejącego prześladowania wiarę i gorliwość męczenników, zwalczający z mocą błędy szerzącego się arjanizmu aż po 20 latach tych walk i trudów, usuwa się z szerszej widowni świata. Odnajdują go jednak w jego schronieniu, zwolennicy światłej jego nauki, proszą o wskazówki, o modlitwy; coraz liczniej gromadzą się wokoło niego, zawsze dobrotliwie przyjmowani — i tym sposobem, za Bożem zrządzeniem, staje się po pewnym czasie św. Antoni pierwszym w Kościele *Opatem* swego Zgromadzenia. Dalej nadchodzi Nawrócenie św. Pawła Apostoła, ustalenie w Rzymie Stolicy Piotrowej, która odtąd miała pozostać według słów samego Chrystusa Pana tą „Opoką na której zbuduje swój Kościół i bramy piekielne go nie przemogą". — Następnie, obchodzimy w liturgji pamięć tylu wielkich Świętych, bądź Wyznawców, bądź Męczenników czy Męczennic, jak owa cudna postać św. Agnieszki: wszystko to są wspaniałe klejnoty, któremi zdobi Kościół ten czas błogosławiony, olśniewając dusze nasze przepięknemi ich blaskami.

Ponad wszystkie jednak te uroczystości, wznosi się i domaga szczególnej naszej uwagi dzień świętych Trzech Króli dla wyjątkowego znaczenia, jakie mu Kościół nadaje. Wielka Tajemnica Przymierza, złączenia się Syna Bożego z Kościołem Powszechnym, którego Trzej Królowie pierwszymi byli przedstawicielami, przeczuwana była od początku wieków przez Patrjarchów, Proroków, a nawet wśród wierzeń pogańskich odnajdujemy jej echa. Noe na widok tęczy, przez którą Stworzyciel oznajmił mu przywrócenie łaski narodowi wybranemu, przepowiadał synom swoim przyszłe losy świata. Cham zasłużył był na ojca niełaskę — Sem, zdawał się chwilowo wybranym i był istotnie przeznaczonym do tego, że z jego krwi miał pochodzić Zbawca świata. Lecz Patrjarcha wpatrzywszy się w przyszłość orzekł: „Bóg rozszerzy dziedzictwo Jafeta, i ono to, pod namiotami Sema zamieszkiwać będzie". I oto z biegiem wieków widzimy przymierze z Izraelem słabnące, następnie zerwane — rasa semicka chwieje się, staje się niewierną odpada... natomiast potomstwo Jafeta coraz więcej zjednywa sobie łaskę Bożą; a wśród pogańskich niegdyś narodów Zachodu, wznosi się stopniowo i utrwala Stolica wiary świętej, by powagę i dobroczynną władzę swoją roztaczać odtąd nad całym światem, aż do skończenia wieków. Całe Pismo św. tchnie temi wielkiemi dla nas zapowiedziami. Do Abrahama, nazwanego, dla swego bezgranicznego Bogu posłuszeństwa „ojcem wiernych", mówi Jehowa o niezliczonych pokoleniach, jakim ma dać początek — a istotnie, nieporównanie liczniejszem być miało potomstwo jego z ducha i prawdy, niż owo, z Sary pochodzące, gdyż wszystkie ludy, zachowujące w sercu cześć dla Boga, stać się miały Jego obietnic dziedzicami. Jakób na łożu śmiertelnem, dwunastu synom swoim przepowiada rolę, jaką ich pokolenia odgrywać mają w przyszłości. Obiecuje więc Judzie, że będzie królem swych braci, że z jego krwi objawi się Zbawiciel świata; dodaje jednak słowa, o tyle surowe dla Izraela ile pocieszające dla całego rodzaju ludzkiego: „Ty zachowasz berło, ród twój będzie rodem królewskim — ale tylko do dnia, w którym przyjdzie *Ten*, który ma być zesłany; Ten, który będzie *Oczekiwaniem narodów*". Po wyjściu z Egiptu, gdy naród Izraelski wziął już w posiadanie Ziemię Obiecaną, Balaam zwrócony ku pustyni woła: „Ujrzeę lecz nie dziś jeszcze! Gwiazda wzejdzie z Jakóba, Królestwo powstanie wśród Izraela" Tem zaś królestwem — Królestwo Chrystusa, który jest i *Gwiazdą* i *Królem* po wszystkie wieki. Dawid nieustannie opiewa wielkość tego króla, co ma się z jego rodu narodzić: „namaszczonego przez Ojca wieków, którego królestwo od morza do morza, a panowanie Jego końca nie ma"; i przyprowadza do Stóp Jego „Królów z Tarsis i wysp dalekich, królów z Arabji i Saby i książąt z Etjopji" — i sławi ich dary, ofiary, uwielbienia.

Tę więc pamiątkę, owego, w osobach Trzech Króli pierwszego objawienia Wiary poganom, obchodzimy w dniu ich święta, tem uroczystszym, że do niego również przywiązana jest pamiątka Chrztu Chrystusa w Jordanie i pierwszego cudu w Kanie Galilejskiej; tylko, podczas gdy Kościół Wschodni, łącząc uroczystość Trzech Króli z Bożem Narodzeniem, poświęca w całości dzień 6 stycznia Tajemnicy Chrztu Chrystusowego, Kościół łaciński obchodzi ją w oktawę Trzech Króli, na nią całą swą uwagę w ten dzień zwracając, a odkładając znów pamiątkę cudu w Kanie Galilejskiej do II-giej niedzieli po Trzech Królach.

Chrystus Pan, przyjąwszy jako słabe jeszcze dziecię pastuszków i Mędrców, w hołdzie należnym Jego Królewskiej godności, postanowił objawić się następnie ludzkości już jako Syn Boży, jako Ten, „który gładzi grzechy świata" — „Kto uwierzy i ochrzci się, ten będzie zbawiony" mówi św. Marek w rozd. XVI w 16.

Przedwieczne wyroki mądrości Bożej obrały były żywioł wód, za narzędzie tego cudownego odrodzenia rodu ludzkiego. Stąd już w dniu Stworzenia ukazany nam jest Duch Boży, unoszący się nad wodami. Zanim miały one służyć za narzędzie miłosierdzia, użył ich Bóg do wymierzenia surowej sprawiedliwości: i oto, za straszliwym Jego wyrokiem, ginie, prócz jednej rodziny, cały rodzaj ludzki w falach potopu powszechnego. I znów fale morza Czerwonego, rozstępując się przed ludem Izraelskim, ułatwiają mu wstęp do Ziemi Obiecanej, broniąc zarazem przed pościgiem nieprzyjaciół. Aby jednak nadać temu żywiołowi tej siły oczyszczającej, za którą od wieków wzdychał człowiek upadły, potrzeba mu było zetknięcia z istotą Boga Wcielonego, który jedynie mocen był go uświęcić. Stworzyciel zesłał nam Syna Swego jako Prawodawcę, Zbawiciela, Ofiarę na wybawienie świata, a jednocześnie jako Poświęciciela wód. Wstępuje więc Jezus w nawiedzane już licznemi rzeszami, dla obecności Jana Chrzciciela, wody Jordanu; pozwala, by one z Niego wchłonęły w siebie tę moc uświęcającą, której już nigdy utracić nie miały, i dobrowolnie uniża Boskie swe Człowieczeństwo dla przyjęcia Chrztu Pokuty z śmiertelnika ręki! Należało jednak, by wielka chwila tego zupełnego odnowienia świata, uświetniona, potwierdzona została obecnością całej Trójcy świętej. Z otwartych więc niebios spływa, pod postacią gołębicy Duch Święty, zwiastun Ducha Miłości, pokoju, przemiany serc; unosi się nad wodami, nad głową Zbawcy — a potężny głos Ojca oznajmia światu: „Oto Syn mój miły, w którymem sobie upodobał“ — głos, który już król Dawid nazwał w natchnionych pieśniach swoich „głosem Pana grzmiącym nad wodami, wstrząsającym pustynią, zapowiadającym potop nowy“. Lecz tym razem miał to być potop miłosierdzia! A zatem Tajemnica Święta spełniona — Boskość Chrystusa wspaniale objawiona — cudowną własnością obdarzone wody, stają się zdolne zmyć wszelkie na ziemi skazy i zbrodnie... Bóg poniżony na to, by nas podnieść, udarowawszy nas gwiazdą Wiary, obdarza Wodą przemożną, leczącą wszelkie dusz rany i winy... Nie pozostaje nam jak uwielbiać Pana wielkość i miłosierdzie, powtarzając za jedną z pięknych tego dnia antyfon: „Dziś Kościół łączy się z niebieskim Oblubieńcem — Grzechy zmyte przez Chrzest w Jordanie — Mędrcy spieszą na Gody Królewskie, dary składając — Woda zamieniona w wino, a biesiadnicy radością przejęci“.

Trzecia w tym dniu wspominana Tajemnica to cud w Kanie Gal. przemienienia wody w wino. Obchodzone są gody weselne: znajduje się na nich Jezus, a uczestniczy w nich i Marja, bo odkąd wzięła udział w Tajemnicy Wcielenia Słowa Przedwiecznego, słusznem jest, by współdziałała we wszystkich Syna swego dziełach, we wszystkich łaskach udzielonych przez Niego wybranym swoim. Spostrzega brak wina w czasie biesiady; owego czasu, nie znano jeszcze słodkiego wina miłości... cierpkie tylko grona wydawała synagoga. A Chrystus jedynie, ta „szlachetna winorośl“, jak sam mówi o sobie. powołanym był do podania nam owego „kielicha upajającego“, z którego odtąd czerpać mieliśmy i po wszystkie czasy, wszelkie nadprzyrodzone łaski i siły. Marja rzekła do Jezusa: „wina nie mają“... bo to Matki Bożej przywilej, by Mu przedstawiała wszystkie nasze potrzeby i pragnienia. Ostrą na pozór odpowiedź Jezusa pojęła; zrozumiała, że w tem co miał uczynić, działał już nie jako syn niewiasty lecz jako Syn Boga. Przeniknęła Jego zamiary i rzekła tylko te słowa, które odtąd powtarza wszystkim na ziemi dzieciom swoim: „To czyńcie, co On wam każe!“ A woda w napełnionych z Jej rozkazu stągwiach, cudownie wolą Jezusa przemieniona w wino najprzedniejsze, zapobiegła chwilowej potrzebie; w oczach zaś zdumionych biesiadników ujawniła się — po raz pierwszy — ta Boska, cudotwórcza potęga Chrystusowa, która po dziś dzień jest źródłem siły, mądrości i świętości Kościoła.

Z żalem pominąć już nam przychodzi bez wzmianki tyle jeszcze przepięknych postaci Świętych, w które tak obfituje ten kilkotygodniowy przeciąg czasu, prowadzący nas do dnia *Oczyszczenia Najświętszej Panny.* Lecz w tym dniu święta swojego Ona staje przed nami, by jak ten słup jasności prowadzący Izraela przez pustynię, by prowadzić i nas także jasnością cnót swoich przez pustynię życia do tej Ziemi Obiecanej wiekuistej szczęśliwości, będącej nam biednym, strudzonym pielgrzymom, najwyższym upragnionym celem. Marja, wzór cudnej pokory i czystości anielskiej, Marja, wzór posłuszeństwa i zaparcia, wzór słodyczy i najofiarniejszej miłości, naucza nas, przykładem swoim, wstawia się nieustannie za nami do Boga, wyprasza nam u Niego wszystkie potrzebne nam łaski, doczesne nawet, wśród tylu tych niezrównanych, nadprzyrodzonych, jakiemi obsypani jesteśmy. Więc temu Ojcu niebieskiemu, więc tej Najświętszej Matce i Królowej naszej, najgorętsze dzięki za to składajmy — a w miejsce nieudolnych słów ludzkich powtarzajmy za Aniołami Betlejemskiemi: Chwała bądź na wysokości Bogu — a na ziemi, niech On sam raczy błogosławić i wspomagać naszą „dobrą wolę“. *M. J.*

DZIEŃ CHORYCH

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet naszej parafji (Akcja Katolicka), postanowiło na pamiątkę Roku Jubileuszowego wprowadzić zwyczaj urządzania rokrocznie „Dnia Chorych“. Dziś (4 lipca b. r.) się on odbył i pod pierwszem wrażeniem tych dobrych chwil pragnę z wszystkiemi Sodaliskami niemi się podzielić. — Uroczystość dzisiejszą przygotowywałyśmy w ciągu dwóch zebrań. — Na pierwszem kobiety z entuzjazmem projekt podjęły; w czasie drugiego podawały nazwiska chorych i starców i podzielono chorych między poszczególne członkinie. Z pomocą wielką przyszedł ksiądz Proboszcz, który kilkakrotnie z ambony zachęcał gospodarzy do przywiezienia chorych choćby z najodleglejszego zakątka parafji. (Wiadomo ile przeszkód nastręcza na wsi sprawa podwód). Usłuchali nawoływań Pasterza swego, bo przed kościołem furmanek dziś było tyle, co w czasie sumy niedzielnej. Waściciele koni przywieźli tak swoich chorych, jak również i sąsiadów, nie mających własnych środków lokomocji. Kto mógł przyszedł pieszo. Kobiety stowarzyszone od bramy kościelnej opiekowały się przybyłymi, wprowadzając niewidomych i chromych do kościoła. Staruszkę jedną wniesiono na noszach, inną i dzieci sparaliżowane na krzesłach. Każdy miał swe miejsce, każdemu pomagano w dojściu do konfesjonału. Kobiety nasze z radością i łzami w oczach patrzyły na kilku starych mężczyzn, których po kilku latach niepraktykowania udało się im namówić do przystąpienia do Sakramentu Pokuty. W skupieniu wysłuchali wszyscy mszy św., odprawionej przez księdza Proboszcza, a klę-

czącym w szeregu, przynosili kapłani Komunję św. W nauce swej do zgromadzonych podkreślił ksiądz Proboszcz wartość, jaką Wiara Katolicka nadała cierpieniu, krzyżom i wszelkiej udręce, miłość jaką Chrystus Pan nieszczęśliwym okazywał i okazuje, uważając ich za najbliższych Swego Serca, oraz charakter apostolski i wynagradzający cierpienia ofiarnie i pogodnie dla Chrystusa i z Chrystusem znoszonego. Wskazywał na zapoznawany często obowiązek szanowania i niesienia pomocy starcom, kalekom i nieszczęśliwym.

W pogodnej atmosferze podejmowało Stowarzyszenie swych gości, w liczbie przeszło 80-ciu osób skromnem śniadaniem, a po posiłku zgromadziliśmy się znów w kościele, gdzie ksiądz Wikary w krótkiej nauce dał wyjaśnienie dotyczące istoty i warunków uzyskania Odpustu Jubileuszowego. I w procesji dookoła kościoła, odmawiając i śpiewając modlitwy przepisane prowadzono, lub niesiono naszych chorych i starców, z pośród których niejeden może poraz ostatni w swem życiu był w kościele.

— „Dzień chorych“ był dla życia parafjalnego czynnikiem dodatnim:

Chorym i starcom przypomniał ideę uświęcenia się i wynagradzania drogą cierpienia. Przyniósł świadomość, że nie są osamotnieni, jeśli cała parafja urządzając ten dzień, pragnie ich specjalnie wyróżnić.

Dla Stowarzyszenia Kobiet Katol. był czynem miłosierdzia i apostolskim.

Parafjanie licznie obecni, mieli widoczny przykład, jak winni do tych upośledzonych tak często maltretowanych się odnosić, oraz zachętę do wypełniania warunków, celem uzyskania Odpustu Jubileuszowego.

Z. M.
z Sodalicji brzóskiej.

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE SODALICJI CHYROWSKO-SAMBORSKIEJ

Zjazd jubileuszowy zaczął się d. 5 czerwca b. r. rekolekcjami; 16 Pań zamiejscowych znalazło pomieszczenie we willi Zakładu Chyrowskiego. Na naukach rekolekcyjnych, jakich udzielał Moderator O. K. Konopka T. J. zbierały się i Sodalicje miejscowe, razem do 60 osób, w ślicznej kaplicy Zakładu OO. Jezuitów.

23. czerwca Mszę św. ze wspólną Komunją św. odprawił W. O. Prowincjał Wł. Konopka T. J. — przybył on na tę uroczystość, zaproszony przez Sodalicję, jako dawny Moderator.

O godz. 11. sala teatralna w Zakładzie wypełniła się gośćmi: przybył J. Ekscelencja Ks. Biskup Tomaka, Duchowieństwo miejscowe oraz z okolicy, Stowarzyszenia miasta Chyrowa i organizacje społeczne przysłały swych reprezentantów, sąsiednie Sodalicje reprezentowane były przez delegatów: Sod. przemyska Pań Ziemianek (br. de-Lago i Romanowska) — Ziemian chyrowsko samborskich (L. Stankiewicz) — Nauczycieli (Dyr. Wisłocki i J. Fidler). Sodalicje miejscowe, naturalnie, zebrały się w komplecie — wiele zaproszonych gości: razem prawie 300 osób wypełniło salę ładnie udekorowaną ku czci Niepokalanej.

Na początku odśpiewali wszyscy hymn sodalicyjny, poczem O. Moderator powitał gości przybyłych.

„Dziwnem się wydaje — mówił on dalej — że gdy lat temu 25 jedna z Pań (Wł. Żurowska) rzuciła myśl zawiązania Sodalicji, myśl ta nie tylko się przyjęła, tak że odrazu zgłosiło się kilkanaście Pań, ale w rok potem nauczycielki chyrowskie prosiły, by je zorganizować w Sodalicję — potem Panie mieszkające w Chyrowie, Panny, wreszcie mieszczanie chyrowscy — w tym roku — starają się skupić pod sztandarem Matki Najśw.

Co ciągnie tych ludzi? Nie poparcie finansowe — nie awanse i zaszczyty, bo tych rzeczy nie rozdaje Sodalicja, ale przekonanie zdobyte doświadczeniem i przykładem innych osób ze Sodalicji — że Sodalicja wyrabia duchowo. Każdy widzi, że Sodalicja nie hołduje jakiejś partji, lecz pracuje — tylko dla Boga. Następnie Sodalicja dba na pierwszem miejscu o wyrobienie moralno-duchowe, każdego ze swych członków.

Osoba, raczej dusza, każdego sodalisa czy sodaliski, ta część najistotniejsza człowieczeństwa, jest pierwszem celem trosk i pracy sodalicyjnej. Dopiero duchowo wyrobiona jednostka udzielać się może skutecznie pracy nazewnątrz i takiej też pracy dopiero Bóg błogosławi“.

Następnie odczytały panie sekretarki sprawozdania z działalności 25 letniej swych Sodalicji: hr. Drohojowska (Sodalicja Pań Ziemianek), pani Klimkiewiczowa (Sodalicja Pań Miejskich z Chyrowa), panna Krauzówna (Sodalicja Pań Nauczycielek). Nadprogramowo zabrała głos panna Wójcikówna, prezydentka Sodalicji Panien: „Proszę wybaczyć mą śmiałość, mówiła — lecz zdaje mi się, że sprawozdanie z działalności Sodalicji Pań Nauczycielek nie byłoby kompletnem, gdybym nie powiedziała tych kilka słów podzięki, za to, iż Panie Nauczycielki założyły naszą Sodalicję Panien.

One najlepiej zrozumiały, że dzisiejsze dziewczątko, gdy opuszcza szkołę potrzebuje bardzo opieki duchownej — i to specjalnej. Dlatego to założyły Panie Nauczycielki tę Sodalicję Panien. Istnieje ona dopiero lat 18 — ale ile Panien przeszło przez naszą Sodalicję? Jak my nauczyłyśmy się organizować do pracy w duchu katolickim? Ile Panien podtrzymuje ta jedność Sodalicji, te zebrania pod kierunkiem O. Moderatora, jakie mamy co miesiąc, te referaty na temat aktualny, życiowy, w duchu katolickim, jakie tam opracowujemy na tych zebraniach naszych, a te nabożeństwa jakie staramy się podnieść, umilić każdemu tak, że z miasta, z poza sodalicji wiele bardzo chętnie na nie uczęszcza?

Zdaje mi się, że mogą powiedzieć, iż wyrobił się już taki typ Sodaliski u nas, jako panny, którą każdy szanować bardzo musi, a której towarzystwo każdemu miłe, bo wprowadza ona nastrój pogodny, wesoły, ale jakąś wesołością wyższej, subtelniejszej kategorji... Za to uszlachetnienie polskiego dziewczęcia w Chyrowie przez Sodalicję dziękuję wam Panie, jako Prezydentka Sodalicji Panien, a zarazem ze mną dziękują wam wszystkie młode serca naszych panien. „Niech Bóg wam zapłaci.“

Następnie przemówiła Prezydentka Pań Wiejskich, panna Marja Balicka.

„Ze sprawozdań widać, że to cośkolwiek co działa Sodalicja, zawdzięczać trzeba po Bogu, tym Ojcom, jacy byli moderatorami: w pierwszym rzędzie W. O. Licowi, jaki był pierwszym moderatorem.... Wielką też pomoc otrzymywała Sodal. stale od każdorazowego Rektora Zakładu Chyrowskiego — od pierwszej chwili założenia Sodal. aż do dnia dzisiejszego — taki zjazd np. jak dzisiejszy, byłby wprost nie do pomyślenia, gdyby W. O. Rektor nie był łaskawym pozwolić się Sodal. rozgospodarować formalnie w obrębie Zakładu. Dlatego też proszę pozwolić, że tutaj publicznie wyrażę W. O. Prowincjałowi, jako reprezentantowi Zakonu podzię-

kowanie i hołd za prace OO. Jezuitów nad Sodalicją, a specjalnie W. O. Rektorowi Krzyżanowskiemu, jako miejscowemu Przełożonemu.“

Na tem zakończyła się część oficjalna Akademji. —

Część druga, to artystyczne produkcje: Orkiestra chyrowska, w skład której wchodzą osoby przeważnie należące do Sodal., odegrała: Cibulka: „Szelest lasu“ — i Osmańskiego: „Zbiór pieśni polskich”. Chór z akompaniamentem orkiestry odśpiewał „Pieśń do Matki Boskiej”. — Prof. Kałużniacki śpiewał solo Schuberta „Ave Maria“ — panna Krauzówna deklamowała Gołby wiersz „Rozmowa z Bogiem” — a Panie Czadowska i Wojdanowska ze Sodal. Nauczycielek i Ziemianek, przy nieustających „bis” dały sympatyczny zespół: gra na cytrze (Wojdanowska) ze śpiewem i deklamacją. Produkcje tak bardzo się podobały, że zmuszono wprost występujących artystów do nadprogramowych dodatków.

Hymn narodowy zakończył uroczystość.

Na końcu przemówił JE. Ks. Biskup — mile zdziwiony tak szerokim zakresem pracy sodalicyjnej, przy tak małej ilości osób i udzielił Sodalicjom swego błogosławieństwa.

Po Akademji — nie zaniedbując po drodze zdjęcia tradycyjnej fotografji — przeszli goście do wielkiej sali jadalnej Zakładu, gdzie Sodalicje urządziły wspólnie przyjęcie dla swych gości.

Tutaj dopiero podczas obiadu zwrócił się O. Moderator w swem przemówieniu do Pani Wł. Żurowskiej, winszując jej specjalnie tego 25-lecia, bo ona to była inicjatorką tego ruchu sodalicyjnego wśród Pań w Chyrowie, tak że ten jubileusz słusznie jubileuszem jej pracy jest właściwie — i dlatego też wręczył je odpowiednią całkiem pamiątkę od tych pierwszych pań jakie zawiązywały Sodalicję przed 25 laty — album z ich właśnie fotografjami...

Bardzo miłe wrażenie wywołało przemówienie br. de Lago, która składała życzenia imieniem Sodalicji Pań Ziemianek z Przemyskiej ziemi, oraz JE. Ks. Biskupa Tomaki, który podniósł ten miły, serdeczny ton wśród zebranych i ożywionych jednym duchem osób — a siedziało przecież przy stole 75 osób, Pań i Panów: niektóre zaś ze Sodalisek przyjechały aż z krańców Polski, byle tylko spotkać się z dawnemi Sodaliskami na naszym zjeździe.

Podczas obiadu nadszedł telegram od JE. Ks. Biskupa Przemyskiego: „Dziękuję serdecznie za wyrazy przywiązania — ślę Sodalicji Pań Wiejskich na 25 ciolecie najlepsze życzenia i błogosławieństwa“.

Depeszę — odczytaną przez Sekretarkę hr. Drohojowską, powitano oklaskami; inne depesze, nadesłali: księżna E Sapieżyna, pierwsza Prezydentka naszej Sodalicji Ziemianek, — Sodal. Ziemianek w Poznaniu. — Sod. Ziemianek w Bydgoszczy, — hr. Anna Tarnowska z Podborzec, — M. Abramowiczowa, – Prefekt Sod. Ziemian I. Skibniewski z Maćkowic, Związek Sodal. w Krakowie. — Nadto nadesłali listy z życzeniami: Ks. Infułat Momidłowski z Przemyśla, tłumacząc się że nie może skorzystać z zaproszenia, bo tego właśnie dnia będzie w Ostrej Bramie, gdzie będzie polecał nasze Sodalicje Matce Najśw. — Pisał też i nasz pierwszy Moderator O. St. Lic T. J. z Lublina, oraz wszyscy inni moderatorowie, niestety nieobecni na zjeździe, jakoteż panie, pierwsze Sodaliski, Z. Pieniążkowa, Iza Jaruzelska i inne.

SPRAWOZDANIA ROCZNE

3. Sprawozdanie Sodalicji Chyrowsko - samborskiej za r. 1933-34.

Sodalicja nasza liczy obecnie 20 członkiń, w tem 3 aspirantki. — Zebrania ogólne odbywają się co kwartał poprzedzone zebraniem wydziału w Ochronce SS. Służebniczek w Chyrowie, gdzie też Panie mieszkają podczas Zjazdów.

Wskutek rozrzucenia Pań Sodalisek po kilku powiatach i trudności zjechania się rano na mszę św. — zebrania odbywają się zawsze popołudniu. Na drugi dzień po mszy i wspólnej Komunji św., oraz nauce ks. Moderatora — rozjeżdżają się Sodaliski podniesione na duchu i pełne zapału do dalszej pracy nad sobą i swojem otoczeniem W zebraniach naszych i nabożeństwach bierze również udział Sodalicja Pań miejskich w Chyrowie. W roku sprawozdawczym zebrań ogólnych było 4-ry — Wydziału 4-ry oraz 2 zebrania towarzyskie tj. opłatek i święcone — przy ogólnej frekwencji 90%.

Doroczne rekolekcje odbędą się 20—23 czerwca wraz z obchodem jubileuszowym 25 lecia naszej Sodalicji.

Wszystkie Panie stanowią Kółko Eucharystyczne, biorąc udział w adoracji Najśw. Sakramentu w nocy z dnia 24—25 każdego miesiąca, oraz we wspólnej Komunji św. raz na miesiąc o nawrócenie Rosji.

Prócz tego sekcja Eucharystyczna propaguje ideę Krucjaty eucharystycznej dzieci.

Staraniem sodalicji odbyły się misje dla ludności ruskiej w Grodowicach przy licznym udziale ludności również z okolicznych wiosek. Zorganizowano 4 odczyty o misjach w Afryce, dawane przez ks. Moderatora O. Kazimierza Konopkę w Nowem Mieście, Ustrzykach i Chyrowie, cieszące się liczną frekwencją.

Wysłano 5 paczek z żywnością i ubraniem dla księży uwięzionych na wyspach Sołow. w Rosji. Aparaty kościelne dla ubogich kościołów na kresach wschodnich są w robocie i wysłane będą dopiero po rekolekcjach w czerwcu, jak też i zużyte znaczki pocztowe i staniol na cele misyjne. 6 sodalisek zajmuje się ubieraniem kościołów w swoich wsiach, oraz praniem bielizny kościelnej, 4 odprawiają nabożeństwa majowe i czerwcowe dla służby i domowników.

Wszystkie prenumerują „Dwór Marji“ — kilka „Sodalisa“ — 7 Pań „Przewodnik Katolicki“ dla służby.

5 Sodalisek pracuje w kołach różańcowych i Krucjacie Eucharystycznej — 3 w bractwach matek chrześcijańskich — 1 w Stow. Mł. W roku ubiegłym urządziły Sodaliski — 4-ry półkolonje wakacyjne dla dzieci po wsiach zagrożonych rusyfikacją, z których korzystało 340 dzieci.

Dwie z tych półkolonij były urządzone dzięki pomocy koła ziemianek w Przemyślu, do którego jedna z Sodalisek należy.

Urządzono również w tych wsiach gwiazdki dla dzieci – gdzie ogółem obdarowano 500 biednych dzieci.

4. Sprawozdanie Sodalicji Grodzieńskiej. za rok 1933 — 1934.

W roku sprawozdawczym odbyły się: 3 zebrania ogólne — w Słonimiu, Wilnie i Skidlu. 1 zebranie Zarządu – w Słonimiu. 1 doroczne rekolekcje zamknięte w lipcu 1934 r. w klasztorze SS. Niepokalanek w Słonimiu (na rekolekcje proszone są również panie nie należące do Sodalicji).

Sodalicja liczy obecnie 25 członkiń: 21 Dzieci Marji i 4 aspirantki.

Ubyła 1 sodaliska (p. Meysztowiczówna) po wyjściu za mąż.

Przybyły zaś 2 sodaliski (p. S. Czetwertyńska i p. R. Czetwertyńska i 1 aspirantka, p. Laskowiczówna).

Na ostatniem zebraniu przyjęto zgłoszenie 3 nowych kandydatek.

Skład Zarządu niezmieniony, z Moderatorem O. Maksymiljanem Piechockim na czele.

Staraniem Sodalicji odbyły się:

1). Rekolekcje dla nauczycielek w Skidlu, majątku Ks. Ks. Czetwertyńskich, w maju b. r.

2). Rekolekcje dla służby folwarcznej w Wojczyźnie, majątku p. Daszkiewiczowej, w lutym b. r. (262 kom św.).
3). Dzień konferencyj rekolekcyjnych dla Pań z sąsiedztwa maj. Wojczyzna, p. Daszkiewiczej, w lutym b. r.
4.) Rekolekcje dla starszych chłopców z gimnazjum grodzieńskiego, w maj. Skidlu XX Czetwertyńskich, w maju b. r.

Sodalicja posiada dwie sekcje:
1. eucharystyczną, z obowiązkiem komunji św. wynagradzającej. — W roku sprawozdawczym zostało przyjęte ogółem 450 kom. św. (nie wszystkie panie nadesłały swój spis).
2. robót koscielnych, nowopowstała, w celu wspomagania biednych naszych kościołów na kresach.

5. Sprawozdanie Sekcji Pań Wiejskich
przy Sodalicji Jarosławskiej za rok 1933-34.

Sekcja Pań Wiejskich przy Sodalicji Jarosławskiej posiada obecnie 17 członkiń. Latem 1933 r. kilka Pań odbyło rekolekcje zamknięte u Sióstr Niepokalanek na Głębokiej razem z Sodalicją Nauczycielek. Dawał rekolekcje Ojciec Tarnawski T. J.

W lutym 1934 r. zorganizowane zostały rekolekcje zamknięte w Pełkiniach specjalnie dla Pań Wiejskich. Wzięło w nich udział 10 pań z Sekcji oraz 7 pań zaproszonych z poza Sekcji. Nauki (cztery dziennie) dawał X. Bogdanowicz ze Lwowa. Po obiedzie uczestniczki odprawiały drogę krzyżową. Rekolekcje te pozostawiły u wszystkich uczestniczek nadzwyczaj podniosłe wrażenie. Za osobistem staraniem dwóch pań odbyły się u nich rekolekcje dla ludu. W jednym z tych wypadków ksiądz ruski odstąpił na ten cel filjalną ruską cerkiew.

Trzy panie z Sekcji zajmowały się gorliwie Stow. Młodz. Żeńskiej, trzy inne panie prowadzą założone przez siebie Stow. św. Wincentego a Paulo. W jednem z tych Stowarzyszeń stale dokarmiało się 24 ubogich dzieci.

Jedna z pań nadzwyczaj sprawnie i gorliwie prowadzi Katolicki Związek Polek, którego jest założycielką.

Cztery panie sprowadziły do siebie higjenistkę, która miała dla ludu wykłady o higjenie. Odczyty te cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Pozatem zajmowały się niektóre panie robotami kościelnemi dla kościołów miejscowych przeważnie, oraz wielu doraźnemi sprawami jako to: współudziałem w organizowaniu festynów na cele dobroczynne, zbieraniem składek oraz akcją gromadzenia podpisów dla Komitetu Matek Katolickich.

Na tegoroczny Zjazd Związkowy w Wilanowie z żalem nie mogłyśmy nikogo wydelegować, gdyż te panie, które mogłyby jechać miały w terminie Zjazdu ważne bardzo przeszkody.

Sekretarka Sekcji
Zofja Czartoryska.

6. Sprawozdanie Sodalicji Kaliskiej
za rok 1933.

W czasie, objętym sprawozdaniem, liczyła Sodalicja członkiń 37, kandydatek 2, zmarła p. M. Fiszerowa. Zebrań Zarządu odbyło się 5, zebrań ogólnych 5, nabożeństw ze wspólną komunją św. 5. Moderator Ks. Prałat Zenon Kalinowski wygłosił konferencyj 4 mianowicie: 1) „O umiarkowaniu i ujarzmieniu w sobie zmysłowości". 2) „Post w życiu Sodaliski". 3) „Mądrość ciała jest śmierć, a mądrość ducha żywot i pokój". (słowa św. Pawła) 4) „Zapatrywanie Ojca św. Piusa XI. na sodalicje Marjańskie".

Na zebraniach ogólnych wygłoszono referatów 5 mianowicie: 1) Pani hr. Kwilecka miała referat na temat „Odrodzenie społeczne przez kobietę". 2) Ks. Prałat Kalinowski: „Hitleryzm i zagadnienie społeczne w Niemczech". 3) Pani Marja Gutowska mówiła, „O Królowej Jadwidze". 4) Pani hr. Kwilecka mówiła na temat, „Wiecej odważnej miłości chrześcijańskiej". 5) Ks. Prałat Kalinowski: „Dwa Jubileusze, Jubileusz Śmierci Chrystusa Pana i 75-cio lecie Objawienia się Matki Bos. w Lourdes".

Na każdem ogólnem zebraniu było odczytanie treściwe sprawozdanie z ruchu katolickiego w całym świecie. Sekcja eucharystyczna w naszej Sodalicji ubrała do 1-szej komunji św. kilkanaście biednych dzieci ze szkół powszech. Panie z naszej Sodalicji biorą żywy udział w pracy społecznej, a mianowicie w Akcji Katolickiej, w Tow. Dobroczynności, w Narodowej Organiz. Kobiet, w Polskiej Macierzy Szkolnej, w jej sekcji, „Opiece moralnej nad dziećmi szkół Powszechnych", w „Ochronce Ognisko", w Tow. Przyjaciół Młodzieży", w „Kole Przyjaciół Harcerza", w „Czerwonym Krzyżu", w „Białym Krzyżu", w „Katolickim Związku Polek", w „Kołach S. M. P.", należą do „Związku Powołań Kapłańskich". — Oprócz tego Panie ze wsi należą do Rad Gminnych, Rad Szkolnych, gorliwie zajmują się swojemi ochronkami, odwiedzają szkoły, doglądają wykładów religji. Kilka Pań zajmuje się, „Pomocą dla Bezrobotnych". Niektóre swoim kosztem, jak lat poprzednich, wydają dziennie po kilkadziesiąt obiadów, najbiedniejszym ze wsi okolicznych.

Panie zakładają z pomocą Ks. Proboszcza, „Koła Różańca, Krucjaty Eucharystyczne. Straże Honorowe Serca Jezusowego", w niektórych parafjach liczba członków dochodzi do przeszło 250 osób. Panie nasze zajmują się gorliwie urządzaniem rekolekcyj dla Koła Matek, dla nauczycieli, nauczycielek i pomagają w urządzaniu misyj w swoich parafjach. Najważniejszą placówką pracy naszej jest Tow. Opieki nad Dziewczętami, które zatacza coraz szersze kręgi, a mianowicie prowadzimy nadal, 1) Przedszkole dla 90-ciu dziewcząt z dożywianiem, 2) Pozaszkole dla 50-ciu dziewcząt, 3) Osiedle wakacyjne dla 70 ciu najsłabszych dzieci z naszych zakładów. 4) Kursa kroju, szycia i haftów kościelnych, a) kurs dzienny dla uczennic stałych b) kurs wieczorny dla robotnic fabrycznych i służących. 5) W zakładzie naszym prowadzona jest Krucjata Eucharystyczna, przez SS. Służebniczki, które kierują również Krucjatą w Szkołach Powszechnych. 6) Prowadzimy „Koło Matek" liczące około 100 członkiń. Zarząd tego Koła załatwił przez rok sprawozdawczy przeszło 965 spraw związanych z rodziną robotniczą, porad, pomocy materjalnej, pomocy moralnej, ułatwieniem obowiązków religijnych, wyzwoleniem z pęt sekt religijnych, dostarczeniem biednym rodzinom dachu nad głową, odzieży, żywności. Prowadzimy schronisko noclegowe na 16-cie łóżek dla przejeżdżających biednych dziewcząt. W roku sprawozdawczym udzielono noclegów 2256, w tem bezpłatnych 2044. Delegatki nasze w Misji Dworcowej obsłużyły biednych dziewcząt podróżujących 12,108.

Pomimo trwającego kryzysu, otworzyłyśmy drugie Przedszkole, dla dzieci kolejarzy i biednej ludności przedmieścia Kalisza i dzięki życzliwości Dyrekcji Kolejowej Poznańskiej, która cały dom ofiarowała, otworzyłyśmy kaplicę, która obsłużoną jest przez Księży parafji św. Józefa w Kaliszu. Odprawi się tam co niedzielę msza św. dla kolejarzy, którzy z powodu wielkiej odległości od kościoła na mszę nie uczęszczali.

Bibljoteka nasza, dzięki uchwale z przed dwóch lat płacenia składki rocznej po 5 zł., wzbogaca się w cenne dzieła i powiększyła się o kilkanaście tomów; mamy obecnie przeszło 505 książek.

Frekwencja na zebraniach przeciętnie 29 pań.

K. Kwilecka, prezydentka.

7. Sprawozdanie Sodalicji Kieleckiej
za rok 1933-34.

W okresie sprawozdawczym odbyły się w naszej Sodalicji cztery zebrania z frekwencją przeciętną 50%. Jedno z tych zebrań połączone było z rekolekcjami, na które uczęszczały też Panie nie należące do Sodalicji, a ożywione pragnieniem pogłębienia stosunku swego

do Pana Boga. Zebraniom przewodniczył Ojciec Moderator, poprzedzane bywały Mszą św. i wspólną Komunją św. obecnych Sodalisek. Ojciec Moderator ks. Franciszek Kwiatkowski T. J., wygłasza od ołtarza przemowę zastosowaną do najważniejszego celu Sodalicji, którym jest zawsze wyrobienie życia wewnętrznego. Na samem zebraniu miewa też zawsze referat na temat aktualnych potrzeb Kościoła i obowiązków katolików. Obecne Panie zdają sprawę z poszczególnych czynności na swych terenach i w swych środowiskach. Referaty Pań: Dembińskiej i Sienkiewiczowej, wydrukowano w „Dworze Marji“.

Oprócz czterech zebrań ogólnych, odbywały się cząstkowe, urządzane wytrwale przez grono Pań mieszkających w bliższem sąsiedztwie i tworzących t. zw. Koło Kazimierskie, od nazwy miasteczka stanowiącego centrum Koła. Takich zebrań cząstkowych odbyło się trzy.

Koło Kazimierskie urządziło w czasie Ziel. Świąt rekolekcje dla Pań Nauczycielek; odbyły się one w dworze jednej z sodalisek mianowicie p. Dobrzańskiej. Dwie inne serje rekolekcyj dla nauczycielek i nauczycieli odbyły się staraniem innej Sodaliski naszej p. Marji Popielowej i w jej domu. Można niestety zauważyć zmniejszenie dość znaczne frekwencji ciała nauczycielskiego na rekolekcjach. Powodem tego jest, nie osobista oziębłość religijna, lecz liczenie się z nastrojem szkolnych władz, patrzących podejrzliwie i niechętnie na wszelką działalność, która wychodzi z ścisłych ram o etykiecie „państwowo-twórczej“.

Sodalicja nasza poniosła stratę przez śmierć najstarszej wiekiem ś. p. Anieli Dzianottowej; już będąc w podeszłych latach wstąpiła do naszej Sodalicji i dopóki starczyło jej sił, odznaczała się wiernością w uczęszczeniu w zebraniach i w oddanych uczuciach dla Sodalicji.

Przybyła nam jedna aspirantka, tudzież trzy uczennice klasztornych Sodalicji zgłosiły się do naszej Sodalicji.

Posiadamy w Sodalicji sekcje następujące: eucharystyczną, misyjną, czytelnianą. Ostatnia pod kierownictwem p. Dąmbskiej, funkcjonuje bardzo sprawnie, dostarczając religijnej lektury sodaliskom naszym przez krążenie książek w okresie od I/X—I/VI na wzór czytelni okrężnej „Postęp“.

Do sekcji eucharystycznej należy 14 sodalisek, zobowiązały się one do miesięcznej Komunji św. wynagradzającej w dniach dowolnie obranych; następnie postanowiłyśmy odbywać co czwartek, adorację Przen. Sakramentu w duchu zadośćuczynienia. Licząc się z trudnością, tak częstą po wsiach, bytności w kościele, możemy adorację odprawiać też w domu i w porze dnia najbardziej dla każdej z nas odpowiedniej. Panie, należące do sekcji starają się dostarczyć każdego roku jakąś robotę kościelną, choćby najskromniejszą, i według potrzeby ofiarują te roboty do kościołów kresowych lub własnych parafjalnych.

Sekcja misyjna została podzielona na dwie sekcje: Apostolstwo rozkrzewienia wiary i robót kościelnych, każda ma swą przewodniczącą. O robotach kościelnych naszej Sodalicji było umieszczone sprawozdanie w Dworze Marji, dlatego tu już nie wchodzimy w szczegóły tych prac.

Na zakończenie wypada opowiedzieć wspólną wielką radość naszą z odznaczenia orderem „Pro Ecclesia et Pontifice“ jednej z najbardziej zasłużonych sodalisek naszych p. Róży Dobrzańskiej

Marja Ludwikowa Dembińska.

8. Sprawozdanie sodalicji krakowskiej za rok 1933/34.

W ostatnim roku sprawozdawczym odbyło się pięć zebrań. Zebrania nasze oprócz spraw bieżących wypełniły wykłady O. Moderatora, o „Tajemnicy Chrystusowej“ (dwa wykłady) i o obecnej sytuacji religijnej. W czasie zebrania styczniowego b. r. odbyły się wybory prezydentki i wydziału. Wynik był następujący: Prezydentką ponownie wybrano p. Zofję Włodkową, wiceprezydentkę p. Amelję Starowieyską. W skład Wydziału weszły panie: Zofja Włodkowa, Amelja Starowieyska, Anna Żeleńska, Jadwiga Konopczanka, Marja Komornicka, Janina Drwszkiewiczowa, Irena Romerowa, Zofja Konopczyna, Stefanja Boguszowa. Nowo wybrane panie mają zgłosić swoje zastępczynie.

Przeniesień z innych sodalicyj było pięć. Medal dostała jedna aspirantka.

Rekolekcje odprawiłyśmy w liczbie 15 w maju b. r. w Zbylitowskiej Górze, pod kierunkiem O Kosibowicza, łącznie z Sodalicją pań tarnowskich. Kasa sodalicyjna pokryła z wkładek rocznych utrzymanie pań w klasztorze.

Jedną z ważniejszych prac w tym roku podjęła sekcja naszej sodalicji, t. zw. sekcja *Propagandy dobrej prasy*, pod kierunkiem p. Starowieyskiej. Za jej staraniem doszło do układu między sodalicją naszą, a sodalicją akademiczek i pielęgniarek w sprawie własności i prowadzenia bibljotek ulicznych i szpitalnych. Mocą tego układu sodalicja nasza jest patronką tych bibljotek. Praca ta pod kierunkiem p. Starowieyskiej b. pięknie się rozwija. Oprócz tego w sekcji Propagandy dobrej prasy panie zajmują się rozsprzedawaniem dobrych kalendarzy po wsiach; zauważyć trzeba, że w tym roku ludzie dla braku pieniędzy mniej je rozkupili. — Dalej powstał projekt zakładania okolicami *Kółek czytających książki duchowne*. Dotychczas takich kołek w naszej sodalicji powstało trzy.

Zorganizowano w naszej sodalicji akcję pomocy dla biednych kościołów na kresach, przez dostarczanie robót i aparatów kościelnych Dotychczas sodalicja nasza dostarczyła dwie stuły, dwie poduszki pod mszał, puszkę na cyborjum, dwanaście purifikaterzy, dwanaście ręczników, jeden humerał z puryfikaterzem.

Zorganizowałyśmy również przez Czerwony Krzyż stałą wysyłkę paczek żywnościowych dla kapłanów uwięzionych w Rosji. Paczki takie wysyłają panie kolejno co miesiąc.

Jadwiga Konopczanka
Sekretarka.

9. Sprawozdanie Sodalicji Lubelskiej
za rok 1933|34.

W roku sprawozdawczym Sodalicja liczyła 38 członkiń, mieszkających w 32 dworach. Żadna nowa sodaliska nie otrzymała w roku sprawozdawczym medalu, zgłosiły się natomiast trzy kandydatki, które rozpoczęły aspiranturę. Jedna z sodalisek wystąpiła z Sodalicji.

W ciągu roku sprawozdawczego odbyły się trzy zebrania ogólne, poprzedzone posiedzeniami Wydziału. Na jednem z zebrań ogólnych przeprowadzono wybory do Wydziału na następne trzy lata. Wybrane zostały panie: Antonina Gutowska — Prezydentka, Marta Łosiowa — wiceprezydentka, Marja Starnawska — sekretarka, Helena Łabęcka — skarbniczka, Janina Wołłodkowa — przewodnicząca Sekcji Eucharystycznej, Marja Hempiowa, Róża Michalska, Marja Rulikowska, Zofja Zembrzuska — konsultorki. Przeciętna frekwencja na zebraniach ogólnych wynosiła 22 panie, czyli około 58%. Ta względnie niska frekwencja tłumaczy się kryzysem, trudnemi warunkami komunikacji. Kilka sodalisek spowodu wieku lub złego stanu zdrowia nie może brać udziału w zebraniach, utrzymują jednak kontakt z Sodalicją przez korespondencję. Po jednem z zebrań ogólnych ks. prof. Cichowski wygłosił referat p. t. „Bolączki moralne czasów obecnych“, który dał dużo materjału do dyskusji. Oprócz zebrań ogólnych odbywały się zebrania cząstkowe, eucharystyczne i misyjne, przeważnie co miesiąc w Lublinie, w klasztorze SS. Urszulanek. W roku sprawozdawczym odbyły się dwa zebrania cząstkowe, poświęcone rozważaniu bardzo praktycznych i aktualnych „Uwag i wskazówek co do kolejności regulowania zobowiązań“, opracowanych przez Ojca Moderatora. Na zebraniach cząstkowych były ponadto odczytywane króciutkie sprawozdania z przeczytanych książek, opracowywane kolejno przez panie w porządku alfabetycznym.

Sekcja Eucharystyczna miała w roku sprawozdawczym dwa zebrania, na ktorych O. Moderator wygłosił wykłady: „O przykazaniu miłości wzajemnej" i o „Różańcu" Na jednem z zebrań p. Marta Łosiowa odczytała referat „O postępach bezbożnictwa" nawiązany do referatu O. Kwiatkowskiego. Sekcja Eucharystyczna prowadzi dzieło Komunji Św. wynagradzającej, do której należą wszystkie panie, zobowiązując się do Komunji św. miesięcznej, tygodniowej lub codziennej. 16 pań należy do Straży Honorowej, 10 do adoracji nocnej, 14 do Rodzicielskiego Związku Modlitw o powołania kapłańskie. Sekcja zajmuje się zaopatrywaniem ubogich kościołów kresowych w szaty i sprzęty liturgiczne. W roku sprawozdawczym wysłano do Kurji Biskupiej w Łucku 10 ornatów, 2 kielichy złote, 2 puszki do przechowywania Najśw. Sakramentu i kilka sztuk drobnej bielizny kościelnej.

Sekcja Misyjna miała w roku sprawozdawczym jedno zebranie z referatem swej przewodniczącej, p. Natalji Boguszowej o warunkach pracy misyjnej na Bliskim Wschodzie i z nauką O. Moderatora o życiu zmartwychwstałego Pana Jezusa. Wszystkie sodaliski płacą składkę na Polską Misję w Rodezji i należą do Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Jedna z sodalisek prowadziła Pap. Dzieło Św. Dziecięctwa, grupując przeszło 200 dzieci. Piękną tę pracę przerwał wyraźny zakaz ze strony władz szkolnych. Cztery sodaliski wzięły udział w Zjeździe Misiologicznym Akademickich Kół Misyjnych, jaki się odbył w Lublinie w pierwszych dniach lutego r. b. i opracowały szczegółowe sprawozdanie z tego zjazdu. Wspólnie z Akademickiem Kołem Misyjnem Sekcja Misyjna zorganizowała odczyt publiczny O. Brunona Wolnika T. J., Prefekta apostolskiego Rodezji i wzięła udział w herbatce towarzyskiej wydanej na jego cześć w Kat. Uniwersytecie w Lublinie.

W roku sprawozdawczym odbyły się rekolekcje zamknięte pod kierunkiem Ojca Moderatora, ks. Rektora Barglewskiego T. J. Udział wzięło 16 pań. Ponadto jedna z pań odprawiła rekolekcje z Sodalicją Ziemi Kieleckiej, jedna w Laskach.

Staraniem Sodalicji odbyły się w Tomaszowicach u sodaliski p. Ostromęckiej rekolekcje dla maturzystów Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego. Rekolekcje prowadził O. Ostrowski T. J., udział wzięło w nich 22 chłopców, którym towarzyszył ich prefekt, ks. Chlastawa.

Bibljoteka Sodalicji powiększyła się w roku sprawozdawczym o 18 tomów, liczy w chwili obecnej 187 tomów. Stan czytelnictwa nie jest zadawalniający. Dla ożywienia czytelnictwa wprowadzony został obowiązek podawania na każdem zebraniu ogólnem tytułów przeczytanych od czasu poprzedniego zebrania książek i obowiązkowe, kolejne streszczenia, odczytywane na zebraniach cząstkowych i sekcyjnych.

Wskutek kryzysu rzadsze są obecnie rekolekcje dla służby folwarcznej. W roku sprawozdawczym odbyła się jedna tylko serja rekolekcyj dla robotników i administracji Cukrowni Trawniki pod kierunkiem O. Bajgerta T. J. staraniem p. Zofji Jełowickiej. W rekolekcjach wzięło udział 900 osób, które przystąpiły do Sakramentów św.

A. Gutowska
Prezydentka.

10. Sprawozdanie Sodalicji lwowskiej

za rok 1933/34.

Członkiń mamy 37. Zebrań ogólnych poprzedzonych zebraniem Wydziału było 3, zebrań towarzyskich 1 — Frekwencja 60%. W tym roku wprowadziłyśmy praktykę sprawozdań osobistych i na tej podstawie przedstawiamy wyniki pracy naszej.

Wszystkie Panie odprawiają u siebie nabożeństwa majowe, czerwcowe i październikowe — wedle możności opiekują się parafjalnymi kościołami, dostarczając kwiatów na ubranie ołtarzy, światła i t. p. Robót kościelnych zrobiono 2 ornaty, 1 tuwalnię, 2 antypedja, 12 puryfikaterzy, 2 korporały, 1 obrus, odnowiono kilka ornatów i kielich. Dwie Panie utrzymują kaplicę — przy jednej księdza Kapelana, który uczy religji w 4 szkołach, dopomagając Proboszczowi, mającemu w parafji 22 szkoły. Trzy Panie ułatwiają naukę religji, posyłając stale konie po księdza. Jedna w zimie, zastępując księdza, uczy w szkole religji. Jedna z Pań w lecie katechizuje dzieci służby; 31 dzieci było przygotowanych przez sodaliski do Sakramentów św., i jedna służąca do Bierzmowania. Poszczególne Panie utrzymują 8 ochronek, a wydatnie pomagają 7 ochronkom i 2 bursom. Jedna z Pań ofiarowała 2 morgi gruntu pod budowę ochronki polskiej. Dwie Panie urządziły rekolekcje wielkopostne w kaplicach dla miejscowej ludności — jedna przyczyniła się do takich rekolekcyj w sąsiedniej wsi — jedna znów do misyj ludowych.

Jedna z Pań dopomaga służbie obarczonej liczniejszą rodziną, dając dzieciom na gwiazdkę ubrania i buciki — druga to samo czyni na św. Mikołaja. U 4 Pań odbyło się drzewko mianowicie, u jednej dla 42 dzieci służby z rozdaniem odzieży własnoręcznie szytej, u drugiej dla 52 dzieci szkolnych, u dwuch Pań dla dzieci z ochronki. Dwie Panie dają mleko dla sekcji dożywiania biednych dzieci. Dla dzieci po pierwszej Komunji św. 6 Pań daje śniadanie i pamiątki, z tych jedna dla 100 dzieci. Panie Sodaliski poszczególne dają utrzymanie dla 3 chłopców w szkołach, obiady dla akademika, taksę półroczną dla seminarzysty, utrzymanie dla 3 sierot w ochronce, 2ch starców w przytułku, oraz część taksy dla maturzysty 5 Pań leczy i odwiedza chorych. Jedna Pani założyła Tow. Pań Miłosierdzia w miasteczku, druga założyła u siebie na wsi „Dzieło Miłosierdzia", do którego należą: Proboszcz, Dwór, Oficjaliści, służba i chłopi bez różnicy obrządku.

Wszystkie Panie abonują „Dwór Marji", większość „Sodalisa" — prócz tego w roku sprawozdawczym abonowały w celu szerzenia dobrej prasy: Posłańca Serca Jezusowego 20 egzemplarzy. — Misji Katolickich 2 egzem. Głosów Katolickich 9 — Murzynka 3 — Hostji 2 — Orędowniczek 1 — Rycerza Niepokalanej 4 — Głos Karmelu 1 — Posłaniec św Antoniego 2 — Głos z Afryki 1 — Przewodnik Kat. 5 — Pościągliwość i Praca 1 — Chorągiew Marji 1 — Czytania Dobrej Prasy 10 — Mały Apostoł 1 — Misjonarz 2 — Szkoła Chrystusa 1 Przegląd Powszechny 1 — Ruch Kat. 1. Prócz tego poszczególnie ofiarowano 14 książek religijnych dla bibljotek Sodal. w miasteczku, 6 książek do szpitala w miasteczku — 6 kalendarzy „Królowej Korony Polskiej" — 38 katechizmów. Jedna z Pań założyła Wypożyczalnię książek dla ludności wiejskiej.

Zbiorową akcją w naszej Sodalicji jest:

1). Bibljoteka okrężna, którą prowadzimy celem dostarczenia dobrej książki Paniom nauczycielkom wiejskim i miejscowej inteligencji. Mamy obecnie 62 książki i 3 egzemplarze oprawne listów misyjnych. Przeczytane książki w roku bieżącym ofiarowałyśmy częściowo do szpitala w Żółkwi częściowo dla koła studentek we Lwowie.

2). Rekoledcje dla oficjalistów w b. r. urządzone w Czortkowie u Dominikanów dla 14 uczestników.

3). Pomoc dla Księży więźniów w Bolszewji, wysyłałyśmy co miesiąc 2 paczki żywnościowe, a przez zimowe miesiące 175 złotych.

4). Ofiarowałyśmy 100 złotych z kasy Sodalicji na furmanki dla księdza dojeżdżającego do szkoły w Tehlowie, bo bez tej materjalnej pomocy dzieci tamtejsze byłyby zupełnie pozbawione nauki religji.

5). Do Bractwa Adoracji niesienia pomocy ubogim kościołom zrobiłyśmy 3 kolumny do ornatów, 6 szlaków do obrusów, Alb 4, Komży 7, — Korporałów i Puryfikaterzy 18, Tuwalnię 1, Palek 12, oraz gotówką dano 81 złotych.

Helena Lityńska.
Sekretarka.

KOMUNIKAT SEKRETARJATU

1. Zaledwie parę Pań Prezydentek przysłało Szkic historyczny swych Sodalicyj przeglądnięty i uzupełniony do druku. Ostatni termin wyznaczam: 15 listopada. Po tym terminie drukujemy szkice w osobnej broszurze w tym stanie, w jakim je posiadamy.

2. Przypominamy Sodalicjom związkowym, że w dniu 5 grudnia b. r. mija 350 lat od wydania pierwszej bulli papieskiej, potwierdzającej Sodalicję Marjańską Prima Primaria w Rzymie. W lipcowym „Sodalisie" zachęcono poszczególne Sodalicje, by przed 1 grudnia wysłały każda od siebie życzenia jubileuszowe dla swej macierzy (po łacinie albo po francusku), najlepiej pod adresem: Secretariatus centralis Congregationum Marianarum — Borgo S. Spirito 5, Roma (113) Italia. Prosimy Panie Prezydentki, by tego dopilnowały.

Szczerze oddany Sekretarjat.

SPIS RZECZY

Rocznika dziesiątego (1934).

I.

SPRAWY SODALICYJME.

Str.

II.

WSKAZÓWKI ASCETYCZNE

III.

RÓŻNE

IV.

SPRAWOZDANIA SODALICYJNE

V

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

VI.

ZAWIADOMIENIA ORGANIZACYJNE.

N. W. Ch. B. i Cz. N. M. P.

Wydawca: Związek Sodalicyj Marjańskich Pań Wiejskich w Polsce P. K. O. 405 819.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95. Tel. Nr. 166-40.